Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 199. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK

25. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Echa i preludja

W ciszy wakacyjnej rozbrzmiewają jeszcze tu i ówdzie komentarze do zakończonego wraz z sesją sejmową politycznego sezonu. Z chwilą, gdy zdawało się, że prasa rządowa trafnie już odgadnęła i z należną gorliwością obroniła powody zamknięcia sesji, występuje poseł socjalistyczny Lieberman w „Naprzodzie" z nowem w tej sprawie odkryciem. Powodem zamknięcia sesji — twierdzi ten do Belwederu bardzo zbliżony polityk — nie jest projekt ustawy o samorozwiązalności Sejmu, jak powszechnie się twierdzi, ale dekret prasowy. Rząd bardzo pilnie śledził losy dekretu o fałszywych wiadomościach i karach i przez specjalnego oficera dowiadywał się u referenta, którym był p. Lieberman, kiedy i jaką większością dekret ten zostanie odrzucony. Komisja prawnicza Sejmu odrzuciła dekret jednomyślnie. Wtedy rząd, nie chcąc się pozbawiać tak wygodnego sposobu rządzenia, jakim jest kaganiec prasowy, sesję zamknął. Pan Lieberman wersję tę podaje w formie kategorycznej, można więc uznać ją za prawdziwą.

Otrzymujemy zatem nowe oświetlenie zatargu między rządem a Izbami Prawodawczemi i rozumiemy teraz wstydliwe milczenie rządu co do powodów zamknięcia sesji. Rząd nie chce, by wiedziano w kraju, iż zamknął sesję z powodu dekretu, gdyż cała opinja publiczna, prawie bez wyjątków, zwalcza wraz z Sejmem dekrety prasowe. Zakonspirowano więc prawdziwy powód zamknięcia sesji, a dziennikarze rządowi wmówili w społeczeństwo, że chodziło o samorozwiązalność Sejmu.

Cóż teraz zrobi prasa rządowa, od p. Estreichera do p. Stpiczyńskiego? Oczywiście powinna z całą siłą przekonania udowadniać, że dekrety prasowe są błogosławieństwem kraju, gwarancją wolności prasy i jednym z celów sanacji moralnej. Przecież i Metternich posługiwał się dekretami kagańcowymi, a był mądrym politykiem...

Byłoby smutnem, gdyby prasa rządowa swego obowiązku nie spełniła. Nie wolno jej powoływać się na to, że tępienie słowa drukowanego okazało się w dziejach zawsze polityką nierozumną i dla rządów szkodliwą. Rozumowanie nie do niej należy. Zna przecież dewizę Mikołaja I.: Nie potrzebuję mądrych, ale wiernych.

Czytamy stale w „Głosie Prawdy" lub „Czasie", że Sejm obecny jest w kraju niepopularnym. Kraj rzekomo nie lubi Sejmu. Otóż wybory gminne dają nam najbardziej autentyczną informację o tem, co i kogo kraj lubi. Według dotychczasowych zestawień, w wyborach wiejskich zdobyły: prawica (Ch. D., ZLN. i t. p.) 2.450 mandatów, Wyzwolenie i Związek Chłopski 1.090 (przyczem Zw. Chł. stoi daleko w tyle poza Wyzwoleniem), Piast — 910, PPS. — 84, radykali chłopscy — 35 mandatów. W wyborach zaś do Rad miejskich otrzymały: prawica 582 mandaty, PPS. — 375, grupy sanacyjne — 85, komuniści — 65, NPR. prawica — 11, NPR. lewica — 5, Piast — 10, żydzi — 510 mandatów. W cyfrach tych grupy popierające rząd, a zatem mniej lub więcej antysejmowe tworzą znikomą mniejszość i prawie nie wchodzą w rachubę. Wszędzie ludność sympatje swe zwraca ku partjom, które walczą o utrzymanie powagi Sejmu i ustroju parlamentarnego. Antysejmowe grupy nie mają w kraju nic do gadania. Jedynie w dziennikach mogą wylewać swobodnie i bezkarnie swą nienawiść do demokracji parlamentarnej.

„Byłoby zamykaniem oczu na rzeczywistość", pisze „Robotnik", gdybyśmy przeczyli faktowi, że nastroje komunistyczne w społeczeństwie i w klasie robotniczej wzrosły... Rośnie komunizm jako uczuciowy, odruchowy wyraz niezadowolenia"... Słowa powyższe na łamach pisma socjalistycznego trzeba uznać za bardzo poważne ostrzeżenie. Powód wzrostu komunizmu? Rozczarowanie i apatja ogólna w społeczeństwie. Normalnie stan ten winien się wyładować opozycją w Sejmie, ale w Polsce Sejm pozbawiono znaczenia. Opozycja zwraca się przeto na drogi nielegalne i rewolucyjne. Rację ma poseł Pregier: Komunizm jest podszewką sanacji.

„Kur. Por." zatroszczył się o autorytet rządu, podkopywany przez demagogję. Szczególnie oburzają go ataki socjalistów na min. Romockiego. „Kur. Por." daje wyraz nadziei, że „milczenie rządu i nieprzeciwdziałanie demagogji jeden mieć może tylko cel ne względzie, mianowicie kompromitację obozów, które z demagogji zrobiły sobie główną broń w walce o poderwanie autorytetu władz państwowych".

„Kur. Por." grubo się pomylił. Rząd wcale wobec demagogji PPS. nie milczy, ale już skapitulował i p. Kuryłowicza przeprosił. P. Diamand pisze dziś z tego powodu w „Naprzodzie": „Rząd ten jest niebywale chwiejny i trwożliwy. Powołam się na... ofertę uczynioną nam przez decydujące sfery, że p. Romocki kolejarzy przeprosi"...

Słychać już preludja wyborcze. Puszcza się balony próbne z nazwiskami: p. Miedzińskiego jako ministra spraw wewnętrznych, p. Bobrzyńskiego jako wojewody itp. „Czas" radzi rządowi wpływać na wybory, obsadzić w tym celu ludźmi pewnymi starostwa i województwa. A więc „wybory galicyjskie" na miarę ogólnopaństwową? — Wojewodowie z funduszami korupcyjnymi, masowe aresztowania i konfiskaty jak za Badeniego i Bobrzyńskiego? Stańczykowska stara metoda! Niestety przeciw powszechnemu głosowaniu sztuczki galicyjskie nie poradzą. Szkoda trudu. Wyjdzie tylko kompromitacja.

Ale trzeba myśleć o jutrze, o listopadzie, o wyborach. Jutro to jednak poważna rzecz, zwłaszcza dla tych, którzy dziś rządzą.

Jan Matyasik.

Nie będzie zmian w łonie rządu.

Warszawa. (PAT.) W związku z pogłoskami, podawanemi przez niektóre dzienniki, o zmianach, **mających rzekomo nastąpić w łonie rządu, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw.**

P. BORKOWSKI WOJEWODĄ LWOWSKIM.

Warszawa. (AW). Nominacja nowego wojewody lwowskiego p. **Dunin Borkowskiego**, prezesa lwowskiego Związku Ziemian podpisaną ma być w poniedziałek. Politycznie p. Borkowski jest **konserwatystą o sympatjach monarchistycznych.**

Przed lotem Polaków przez Atlantyk.

Warszawa. (Tel. wł.) „A B C" publikuje wywiad z kapitanami **Idzikowskim i Kubalą**, którzy istotnie przygotowują **raid przez Atlantyk.** Był on pierwotnie **projektowany na maj**, to jest w czasie, kiedy dwaj lotnicy francuscy **Nungesser i Coli wylecieli w podróż przez Atlantyk.** Z powodów technicznych **plan lotu nie mógł być wtedy wykonanym**, sprawę odłożono, a tymczasem podjęto **forsowny training.** Obaj kapitanowie odbyli stage **we francuskiej żegludze powietrznej.**

Aparat, na którym lotnicy polscy zamierzają dokonać lotu jest **wykonany przez znaną firmę konstrukcji metalowych FECM pod Paryżem.** Szereg lotów próbnych dokonano na razie **na innych aparatach.** Termin lotu **odłożono** ponownie z powodów związanych z konstrukcją aparatu.

Przyjazd szefa departamentu żeglugi powietrznej płk. **Rayskiego** wyjaśni ostatecznie **sprawę raidu polskich lotników.** Ma on zbadać **konstrukcję aparatu i udzielić oficjalnego pozwolenia.**

Dekret o rozbudowie miast.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu przystąpiło do opracowania rozporządzenia wykonawczego do dekretu Prezydenta Rzplitej **o rozbudowie miast.**

O podwyżkę płac w Łodzi.

Warszawa. (Tel. wł.) Związki zawodowe włókiennicze w Łodzi, zarówno Ch. D., NPR., jak i PPS., wypowiedziały umowę co do warunków płacy z dniem 1 sierpnia br., żądając podwyżki. Dnia 27 bm. odbędzie się pierwsza konferencja porozumiewawcza w celu wynalezienia wyjścia. Sytuacja zapowiada się bardzo poważnie.

URLOPY W DYPLOMACJI.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł turecki **Kemal-bey** powrócił z urlopu. Poseł duński Arnstädt **wyjechał w sprawach służbowych do Rumunji.** Z urlopu wrócił również poseł angielski **Max Müller.** Austrjacki poseł **Post wyjechał do Rygi** w sprawach związanych z rokowaniami **o traktat handlowy łotewsko-austrjacki.**

WOJEW. KRACHELSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie bawi wojewoda poleski **Krachelski.**

P. BARTEL WRACA 3 SIERPNIA.

Warszawa. (AW). Przyjazd wicepremjera Bartla do Warszawy po ukończeniu kuracji w Krynicy nastąpi 3 sierpnia. W tym samym dniu pan Bartel obejmie urzędowanie.

WYCIECZKA AMERYKAŃSKA WE LWOWIE

Lwów. (PAT) Dziś, zgodnie z zapowiedzią, przybyła z Warszawy o godz. 8.45 wycieczka Polaków amerykańskich pod przewodnictwem red. Błażejewicza. Wycieczce towarzyszy red. Czaki i sen. Osiński. Po powitaniu goście odjechali samochodami do miasta. Wycieczka zwiedzi m. in. Kopiec Unji Lubelskiej, gdzie będzie wygłoszony odczyt o obronie Lwowa. O godz. 4 odbędzie się śniadanie w hotelu Krakowskim, pozem udadzą się goście na plac powystawowy oraz zwiedzą panoramę racławicką, gdzie będzie wygłoszony wykład o bitwie racławickiej. Z kolei nastąpi złożenie wieńca na cmentarzu obrońców Lwowa. Wieczór odbędzie się bankiet O godz. 10.15 goście odjadą do Włodzimierza Wołyńskiego.

—o-O-o—

POLAK ŻOŁNIERZEM BOLSZEWICKIM.

Warszawa. (Tel. wł.) Żołnierze K. O. P. zatrzymali w rejonie Klimont **żołnierza sowieckiego**, który zeznał, że jest Polakiem i pochodzi ze wsi **Wawer pod Warszawą**, w armji sowieckiej służył **przymusowo i chce wrócić do rodziny. Odesłano go do władz administracyjnych.**

—o:o—

Warszawa. (Tel. wł.) Sekretarjat Ligi Narodów zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, że w czerwcu **zarejestrowano w Sekretarjacie Ligi Narodów ratyfikowanie przez Francję waszyngtońskiej konwencji o 8-godzinnym dniu pracy.** Została ona ratyfikowana z tem, że nabierze mocy obowiązującej po zarejestrowaniu w Lidze Narodów **takich samych ratyfikacyj konwencji przez rządy niemiecki i wielko-brytyjski.**

—o:o—

Daudet w Belgji.

Paryż. Zwolniony jednocześnie z Leonem Daudet, sekretarz partji komunistycznej Semard, **został dzisiaj popołudniu ponownie aresztowany.** Semard otrzymał od władz odroczenie terminu stawienia się w więzieniu z powodu śmierci i pogrzebu matki. Nie zjawił się jednak w nowym terminie. Aresztowanie odbyło się **bez żadnych zajść.** Władze bezpieczeństwa publicznego dotychczas **nie mają żadnych pewnych wiadomości o miejscu pobytu Daudeta.** Według pogłosek pochodzących z Brukseli, **przebywa on obecnie w jednej z kąpielowych miejscowości belgijskich.**

—oOo—

ARABOWIE MAJĄ BROŃ.

Madryt. (PAT) Prasa hiszpańska stwierdza, iż tubylcy strefy międzynarodowej **posiadają tysiące karabinów konstrukcji nowoczesnej**, co dowodzi, jak niebezpiecznem było niegdyś dla tej strefy **sąsiedztwo plemion zrewoltowanych**, obecnie rozbrojonych. Składy broni, znajdujące się w ręku krajowców, **przedstawiają rzeczywiste niebezpieczeństwo dla pokoju**, który zapanował w strefie, pozostającej pod protektoratem hiszpańskim, a który nie będzie zupełny, dopóki uzbrojenia w strefie międzynarodowej **nie będą ściśle kontrolowane.**

O czem piszą inni?...

Nowa próba zjednoczenia stronnictw „ludowych".

Prasa warszawska ogłasza komunikat „Polskiego Związku organizacyj i kółek rolniczych", z którego dowiadujemy się, że zarząd Związku odniósł się do prezydjów „Wyzwolenia" i „Piasta" z propozycją

„o wydelegowanie przedstawicieli oraz wskazanie możliwie niezbyt odległego terminu i wyznaczenie miejsca **dla omówienia z upoważnionymi przedstawicielami Prezydjum „Polskiego Związku" sprawy zjednoczenia politycznego ruchu ludowego w Polsce oraz zagadnień, dotyczących** wzajemnego układu stosunków między organizacjami ludowemi, gospodarczemi i politycznemi".

Część prasy donosi, że z tąsamą propozycją odniósł się „Polski Związek kółek rolniczych do Stron. Chłopskiego. „Głos Prawdy", z którego bierzemy całą wiadomość, o Stron. Chłopskiem milczy!

Odnośnie do wysuniętego w komunikacie projektu stwierdzić należy, że podobne propozycje były już nieraz wysuwane, zawsze jednak paliły na panewce. Między „Wyzwoleniem" a umiarkowanym obozem ruchu ludowego, który reprezentuje „Piast" jest szereg programowych różnic, jak postulaty Wyzwolenia rozdziału Kościoła od państwa, parcelacja bez odszkodowania; — nie sądzimy, by się „Piast" na nie mógł zgodzić, a również „Wyzwolenie" nie objawia skłonności do porzucenia ich teraz. Można uznać za pewne, że inicjatywa kółek rolniczych spełznie na niczem.

Szlachetny głos prof. Foerstera.

Szeroko komentuje się wystąpienie prof. Foerstera przeciw militaryzmowi Rzeszy niemieckiej. Głos to bardzo znamienny. Na marginesie oświadczenia prof. Foerstera pisze „Czas":

„Wystąpienie prof. Foerstera odda sprawie pokoju wielką usługę. **Utrudni bowiem militarystom niemieckim bałamucenie umysłów zagranicą, a wstrząśnie opinją niemiecką wewnątrz Rzeszy.** Należy je przyjąć z wdzięcznością jako dowód, że obok szowinistów i militarystów, **są w Niemczech żywioły poważne, dążące szczerze do pokoju z Polską i do zawiązania** z nami stosunków, opartych na sprawiedliwości. Nie wątpimy nigdy o tem i na tem budowaliśmy nadzieje co do naszych przyszłych stosunków z Niemcami. Choćby nawet uznać zgodnie z prof. Foersterem, że najbliższa przyszłość należy jeszcze do szowinistów i że dlatego jest niepokojąca, wolno wierzyć, **że ideał pokoju i porozumienia narodów europejskich musi w dalszej przyszłości zawładnąć wszędzie umysłami.** Nawet tam, gdzie napotyka na opór może najtwardszy, t. j. między Renem a Odrą".

Jak w szachy...

Poseł Dr Mendrys w „Rzeczypospolitej" podkreśla niekonsekwencje sfer rządzących w stosunku do sejmu i senatu.

„Daliśmy — pisze — Prezydentowi prawo rozwiązania Sejmu... on nie korzysta z tego, choć Rząd na każdym kroku nie tai swego lekceważenia dla Sejmu. Kiedy zaś chcemy się sami rozwiązać, zamyka się sesję, pozwalając jednocześnie prasie zbliżonej do Rządu plwać na Sejm, ile tylko zechce...

Gdy mamy dać ustawy samorządowe, ów fundament demokracji i szkoły dla myśli politycznej, gdy chcemy zmienić ordynację wyborczą, aby przyszły Sejm nie był bezsilny, jak my — przez brak większości, czyli gdy chcemy usunąć z obecnej historji zmartwychwstałe w całej ohydzie... liberum veto, ograniczyć nietykalność, a raczej bezkarność poselską, wtedy Rząd najpierw milczy, a potem sesję zamyka".

Najlepszą ilustracją tych stosunków byłaby — gra w szachy... Sejm zajmie pewną pozycję, — rząd ją szachuje. I tak w kółko! Gdyby cała ta historja nie była smutną, możnaby się zastanowić nad tem, kto komu wreszcie da mata. Ale jest smutną, dlatego te dociekania zostawmy na boku!

O kuratelę dla „Polski Zbrojnej".

Wczorajszym wiadomościom o zmianach w rządzie (Składkowski—Miedziński) i w administracji województw i dyplomacji przeczy Prezydjum Rady ministrów.

Nie byłoby w tem nic szczególnego, gdyby nie fakt, że pogłoskę o tych zmianach puściła „Polska Zbrojna" (!). Możeby wobec tego Prezydjum Rady ministrów wydelegowało do redakcji „Polski Zbrojnej" choćby podoficera dla ustrzeżenia jej przed kompromitowaniem rządu.

—o;o—

Przegląd religijny.

(Projekt stworzenia partji protestanckiej w Niemczech. — Dlaczego niemożliwy? — Konferencja w Lozannie.—„Porozumienie protestantów").

Przed paru tygodniami poruszono w Niemczech myśl powołania do życia protestanckiej partji politycznej na wzór centrum katolickiego. Dyskusję można w tej chwili uważać za skończoną. Prawie wszyscy protestanci, którzy głos zabierali, wyrażali przekonanie, że stworzenie takiej partji jest niemożliwe. A oto ciekawy w tej sprawie głos niewymienionego profesora teologji protest. uniwersytetu w Heidelberg, zamieszczony w „Frankfurterztg.".

Cały artykuł streszcza się w zdaniu, że kiedy organizowanie partji politycznej przez katolików jest z ich strony logiczne, to nie można tego powiedzieć o protestantach.

„Kościół katolicki — pisze heidelberski profesor — nie przyjmuje społeczeństwa takiego, jakiem jest, ograniczając się tylko do nawracania jednostek. Ale dąży do stworzenia społeczeństwa chrześcijańskiego, „państwa Bożego" w sensie katolickim. Z tego wynika logicznie i polityka katolicka i partja katolicka".

Niewątpliwie to przedstawienie rzeczy odpowiada najzupełniej tendencjom i misji Kościoła katolickiego. Również wiernie przedstawia profesor niemiecki pogląd protestantyzmu w tej sprawie:

„Lecz my protestanci — pisze — nie mamy takiej filozoficznej koncepcji; protestantyzm nie zmierza do organizowania świata w sensie chrześcijańskim. Nie może o tem myśleć nawet, ponieważ nie ma nauczycielskiego urzędu, któryby mu podawał jedną regułę dla oceny ludzkich interesów".

Natomiast wręcz fałszywe są przyczyny, któremi rzeczony pisarz usprawiedliwia tę neutralność protestantyzmu w stosunku do życia zbiorowego.

„Protestantyzm bowiem — czytamy dalej— widzi się bliższym chrześcijaństwa pierwotnego, niż katolicyzm, — i bliższym, niż on, Ewangelji, która odrzuca „świat"; a w konsekwencji także i politykę".

Jest to bardzo charakterystyczne dla luterskiego teologa wyznanie. Jego źródłem jest pessymizm w ocenie sił żywotnych i aktywnych protestantyzmu. Przekonany o zupełnej bezwładności protestantyzmu w stosunku do zagadnień życia zbiorowego, o czem uczy historja, rezygnuje z góry z wszelkiego religijnego oddziaływania na życie społeczne, kapituluje przed niem, jako rzekomym synonimem owego „świata", który Chrystus odrzucał.

Lecz Chrystus P. potępiając „świat", potępiał tylko ciemne siły, które nań działają, — te prądy i te hasła, które stoją na drodze zasadom religji, ale nie potępiał ludzi, którzy ten „świat" tworzą, — ani „polityki", który ją prowadzą, — ani nie kazał uczniom swoim uciekać od życia zbiorowego, państwowego, społecznego, które tworzy pojęcie „świata".

Jest zaś megalomanją, kiedy przytoczony teolog haidelberski zapewnia, że protestantyzm bliższym jest Ewangelji i pierwszego chrześcijaństwa, niż katolicyzm. Jeśli bliższym pierwszego chrześcijaństwa, to gdzie ma następców apostołów, — dlaczego się oderwał od stolicy św. Piotra? Nazywa się „ewangelicznem chrześcijaństwem" i na tej nazwie opiera swoje twierdzenie, że jest bliższym Ewangelji, niż katolicyzm... Katolicyzm nie miałby z pewnością nic przeciw temu, by protestantyzm emulował z nim w wierności zasadom Ewangelji. Niestety, — wiadomo, że w protestantyzmie tyle tłomaczeń Ewangelji, ilu jest pastorów; a podobno najwięcej takich, którzy z Ewangelji biorą tylko etyczne poglądy, a prawdy wiary odrzucają. Nie brak zaś i takich, którzy nawet moralne wskazania Ewangelji odrzucają i nazywają się jeszcze „chrześcijanami".

* * *

Skoro jesteśmy przy protestantyźmie, to warto dodać, że — jak donosi „Salzburger Kirchenztg." — odbędzie się w Szwajcarji w Lozannie druga „światowa konferencja" protestanckich wyznań, a to w dniach 3—21 sierpnia b. r.

Przedmiotem obrad mają być sprawy zostające w związku z projektowanem „porozumieniem". Referaty obejmują takie tematy, jak: „wołanie o jedność", „istota Kościoła", „sakramenty", „wspólne wyznanie wiary" i t. p.

Będzie jednak bardzo trudno — zdaje się — dojść do „porozumienia", skoro z góry już zastrzeżono, że np. co do liczby sakramentów nie wolno w referatach wychodzić poza dwa: Chrzest i Sakr. Ołtarza... Projektuje się uzgodnienie konstytucji poszczególnych „kościołów". Miałby powstać trzy stopnie hierarchji: episkopat, prezbiterat (najstarsi gminy) i kongregacja (zgromadzenie wiernych). Pierwotnie myślano nawet o wyłonieniu jakiegoś centralnego ciała zbiorowego, któreby było wykładnikiem „porozumienia". W tej sprawie pisze „Internat. Kirchliche Zeitschrift":

„Sprawa wyłonienia centralnego autorytetu dla całego (!) chrześcijaństwa jest niezwykłej wagi; konferencja jednak, jakkolwiek podziela ten punkt widzenia, uważa mimo to branie tej sprawy pod obrady za niewskazane".

Wydaje się prawdopodobnem, że ta prawie na miesiąc obliczona konferencja, skończy się na niewiążących nikogo rezolucjach, lub może jeszcze wspólnem orędziu, jak to było w Sztokholmie. Wiadomo, że po tamtej, pierwszej, konferencji obiecywali sobie protestanci bardzo wiele. Udało się im pozyskać dla udziału w niej nawet niektórych przedstawicieli wschodnich cerkwi. Dziś nikt nie tai, że konferencja sztokholmska nie przyniosła żadnego konkretnego rezultatu, — „porzumienie" nie postąpiło ani o krok naprzód. Trudno zresztą, by było inaczej, skoro protestantyzm europejski właściwie przestał być już dość dawno religją, a jest zbiorem „religji" subjektywnych i niczem więcej.

Polskę o tyle ta konferencja lozańska może obchodzić, że bierze w niej udział „biskup" Hodur, który się stale dotąd dość bronił przed protestantyzmem, teraz zaś widocznie zdanie zmienił.

Pejot.

Kapitulacja min. Romockiego.

Minister Romocki uznaje incydent z p. Kuryłowiczem za niebyły. — Jak teraz wygląda autorytet ministra? — Wpływ socjalistów na rząd — mimo papierowej opozycji.

Zupełnie nieoczekiwany obrót przybrał zatarg min. Romockiego z socjalistami o „obrazę" posła Kuryłowicza. Mianowicie onegdaj zaprosił p. min. komunikacji do siebie tęsamą delegację Z. Z. K. z pos. Kuryłowiczem na czele, którą przyjmował w dniu 15 b. m., i z którą popadł w zatarg. I tej delegacji oświadczył, **że uważa, iż ani on delegacji nie chciał obrazić, ani też delegacja jego. Wobec tego należy — mówił — cały incydent uważać za „niebyły".** Poczem odbyło się symboliczne podanie rąk, a p. minister na dodatek zakomunikował, **że podwyżka pensji kolejarzy nastąpi z dniem 1-go września i że projekty organizacji kolejnictwa będą poddane pod obrady Z. Z. K.**, na co się pierwotnie zgodzić nie chciał.

Takiego załatwienia sprawy po niedawnych „wyjaśnieniach" ministra, rozsyłanych przez P. A. T. nie można inaczej określić, jak tylko mianem — kapitulacji przed socjalistycznym związkiem zawodowym i P. P. S.

Jeszcze przed tą kapitulacją pisał słusznie „Kurjer poznański" o zapowiedzi podwyżki płac kolejarzy:

Ten „kawał" nie jest wcale taki wesoły, jak się jego autorom wydaje. Zapowiadanie bowiem podwyżki płac w odpowiedzi bezpośredniej na rzucenie przez P. P. S. groźby strajku kolejowego **jest obawy nie tylko dowcipu i pomysłowości, ile obawy i słabości.** Czy znajdzie się choć jeden polityk czy agitator socjalistyczny, a tem bardziej komunistyczny, który będzie to tłumaczył masom kolejarskim inaczej?...

Są to owe nieobliczalne zygzaki polityki dzisiejszej: **najpierw szumnie, z gestem, potem szybko do Kanossy**, zasłaniając się w tym wypadku manewrem. Jaki rezultat?

Morał ten, że warto ministrowi prawić impertynencje, a następnie grozić rządowi „mocnej ręki" strajkiem, bo rząd... połykający w dwadzieścia i cztery godziny zarobki".

...a minister komunikacji uzna za niebyłe swoje własne słowa, karcące posła socjalistycznego za nietaktowne zachowanie się wobec członka rządu!

Natychmiast po incydencie z 15 b. m. rozpoczęła P. P. S. domagać się od rządu satysfakcji za rzekomą „obrazę" p. Kuryłowicza. Atakowała gwałtownie ministra Romockiego w „Robotniku" (za co dziennik ten był dwukrotnie skonfiskowany), przypominała mu, że jako garbarz z zawodu nie zna się na kolejnictwie, groziła „wybuchem gniewu" i strajkiem kolejowym, zapowiadała zerwanie z min. Moraczewskim... W nrze 194 „Robotnika" znalazło się takie przypomnienie:

„W pierwszym dniu przewrotu majowego **marsz Piłsudski osobiście prosił kierowników Z. Z. K., by ogłosili strajk kolejowy;** strajk nastąpił i on to rozstrzygnął o przewrocie, on uniemożliwił przybycie w porę pomocy wojskowej dla gabinetu Witosa i prez. Wojciechowskiego..."

Skutek socjalistycznych gróźb i hałasów nie dał na siebie długo czekać. Onegdaj udał się min. Moraczewski do premjera Piłsudskiego na audjencję, a na drugi dzień min. Romocki poszedł... do Canossy... Partja socjalistyczna okazała ministrowi swą siłę. To nie Sejm. Sejm można zamykać, lekceważyć, bojkotować, ale z P. P. S. zadzierać nie wolno. Przed p. Kuryłowiczem trzeba mieć respekt! Minister, który o tem zapomina, dostaje naukę dotkliwą i kompromitującą ..

Czy jednak p. Minister Komunikacji zastanowił się nad tem, jak będzie teraz wyglądał jego autorytet wobec kolejowców i społeczeństwa? Czy zdaje sobie sprawę z roli, jaką odgrywa w rządzie, w którym widocznie nie znalazł poparcia przeciw socjalistycznej organizacji?

Canossa p. Romockiego jest smutną ilustracją „siły" i „autorytetu" rządu sanacyjnego. Ci, którzy chwalą rząd za **niezawisłość** wobec Sejmu, widzą teraz, od jakich czynników rząd musi się uzależniać, by módz nie liczyć się ze Sejmem. Ci, którzy biorą serjo opozycję P. P. S. i jej „obronę demokracji", widzą, jak mocne nici łączą rzekomą opozycję z rządem.

Tow. Moraczewski siedzi w gabinecie nie dla parady. Nadzieje kół konserwatywnych, że p. Piłsudski zerwie z dawnymi towarzyszami (i przeprowadzi nawet radykalną reformę ordynacji wyborczej) nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Jak słyszeliśmy — **min. Romocki otrzymał w swoim czasie wysokie upoważnienie na prowadzenie w stosunku do Z. Z. K. polityki zdecydowanej,** dążącej do usunięcia wpływów tej organizacji na administrację kolejową. Mówiono o tem w kołach sejmowych. Wartoby się dowiedzieć, dlaczego brakło mu w ostatnich dniach należnego poparcia i dlaczego kampanja jego kończy się wzmocnieniem wpływów Zw. Zaw. Kolejarzy?

Jubileusz ks. bisk. Bandurskiego.

W dniu dzisiejszym urządza miasto Wilno uroczysty obchód 40-lecia kapłaństwa **Ks. Biskupa Bandurskiego.** Także i Lwów, którego Rada miejska nadała Jubilatowi godność honorowego obywatela. Społeczeństwo zaś całe przypomni sobie w tym dniu postać wybitną gorącego kapłana - patrjoty i znakomitego kaznodziei narodowego.

Ks. Biskup Bandurski urodził się w r. 1863. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1887. Studja teologiczne odbył w Rzymie, uzyskując stopień doktora teologji. Powołany w r. 1899 przez Ks. Kard. Puzynę na stanowisko kanclerza Kurji Biskupiej w Krakowie nie poprzestał na spełnianiu urzędowych funkcyj. Obdarzony zdolnościami krasnomówczemi zasłynął jako niezmordowany, gorący, i pełen polotu kaznodzieja. W roku 1907. został zamianowany biskupem-sufraganem we Lwowie. Już w tym charakterze brał udział w patrjotycznych manifestacjach w rocznicę bitwy grunwaldzkiej (1910.) i z okazji projektu odłączenia Chełmszczyzny (w następnych latach). W czasie wojny był opiekunem duchowym Legjonistów. W roku 1921 przeniósł się do Wilna, gdzie do tego czasu pełni funkcje duszpasterskie w wojsku.

Ks. Biskup Bandurski jest utalentowanym pisarzem. Z pod jego pióra wyszedł szereg opowiadań powieściowych i historycznych. Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie książkę p. t.: „Zbudźmy Jadwigę", która z mroków przeszłości dobyła na światło świetlaną postać małżonki Jagiełły, — dalej studjum historyczne o blog. Jakóbie Strepie i szereg innych. W osobnym też zbiorku wydał Ks. Biskup Wł. Bandurski cykl patrjotycznych kazań p. t.: „Ducha nie gaśnie".

Niewątpliwie jednak zasłużył sobie Ks. Biskup Bandurski na szacunek i miłość narodu, szczególnie swoim udziałem w obchodzie grunwaldzkim w Krakowie. I ten szacunek do tego czasu trwa mimo, że działalność Ks. Biskupa w czasie wojny, niezrozumiana należycie, odwróciła od niego część opinji. Patrząc z odległości dziesięciu przeszło lat na te wypadki, musi dziś każdy przyznać, że i ten okres działalności Ks. Biskupa natchniony był czystym, bezinteresownym i gorącym patrjotyzmem, który go zawsze cechował.

To też w dniu dzisiejszym cały naród bez różnicy politycznych orjentacyj czasu wojny jednoczy się w życzeniu, by Jubilat, Ks. Biskup Bandurski mógł przez najdłuższe lata działać ku pożytkowi Kościoła i Państwa. **Ad multos annos!**

Z Grybowa.

Kolonje wakacyjne w Grybowie.

Cisza naszego miasteczka znikněła, bo nastały wakacje, a z niemi ruch i życie letników. Sfera urzędnicza może najwięcej odczuła przyjazd gości, bo ceny artykułów spożywczych przewyższają w niejednym wypadku ceny rynku krakowskiego. Z początkiem lipca przybyła tutaj kolonja dziewcząt ze szkół średnich z Łodzi. Początowo umieszczono ją w szkole męskiej, później za odpowiedniejsze miejsce uznano szkołę kołodziejską. Coprawda źle się im nie dzieje, owszem może aż zanadto beztrosko i swobodnie wyzyskują czas swojego letniego wytchnienia. W połowie lipca przyjechała kolonja chłopców szkół powszechnych z Górnego Śląska. Na stacji powitał kolonje, składającą się z 20 chłopców, komitet, który po serdecznej rozmowie z kierownikiem wycieczki, udał się przy dźwiękach orkiestry z Ptaszkowej, do szkoły zawodowej żeńskiej, gdzie ich pomieszczono. Wielkie starania około przyjęcia dzieci położyli m. in. p. Paszkowa, właścicielka browaru, dyr. Studnicka, insp. Klich i niestrudzony na tej niwie p. Zgłud. W karnych szeregach, ze śpiewem na ustach spieszą codziennie dzieciaki, ze swym kierownikiem, na wycieczki, zabawy, lub do kąpieli. Z radością w sercu patrzy się na miłych chłopców — naszych braci z Górnego Śląska. **N.**

—o:o—

Z Krzeszowic.

Otwarcie Zakładu „Lipinówka“ dla młodzieży górnośląskiej w Czatkowicach.

W niedzielę 17 bm. poświęcono uroczyście w Krzeszowicach nowo zbudowany Zakład dla młodzieży z Lipin. W zastępstwie ks. metrop. Sapiehy przybył ks. prał. Ślepicki, który odprawił Mszę św. i dopełnił poświęcenia. O godzinie 8 rano zajechał specjalny pociąg, przywożąc koło tysiąca osób z Lipin z przedstawicielami władz i instytucyj. Uformował się pochód, we wzorowym porządku prowadzony z muzyką i sztandarami, w malowniczych starodawnych strojach ludowych, który wśród pięknej pogody podążył do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Przybyłych powitał z ambony proboszcz ks. Morejka — sławiąc tradycyjną pobożność ludu śląskiego. Ks. prał. Ślepicki w otoczeniu duchowieństwa rozpoczął Mszę św., w czasie której zjednoczony chór „Polonja“ z towarzyszeniem muzyki wykonał utwory religijne.

Po nabożeństwie udał się pochód w stronę Czatkowic. W uroczej, lesistej okolicy, w górę potoku Eljasza posuwała się barwna wstęga, aż oczom ukazały się budynki nowego zakładu a w dali na północ kościół OO. Karmelitów w Czernej, dokąd lud śląski od dawna pielgrzymuje. Ludność z zachwytem patrzyła na wybrane miejsce, gdzie dzieci ich krzepić będą swoje siły — po dusznej, fabrycznej atmosferze Lipin.

W południe odbyło się poświęcenie Zakładu. Ks. prałat Ślepicki w szatach liturgicznych, w otoczeniu duchowieństwa, w podniosłych słowach przemówił do zebranej w okół rzeszy — nawiązując do legendy bratońskiej o cudownem uratowaniu przez statuę M. B. dziecka — a przez dziecko ojca i matki w czasie powodzi — wskazuje na powódź czasu i sławi wielkie dzieło miłosierdzia dla maluczkich wzniesione ofiarnością obywateli z Lipin, wyraża podziękę wszystkim, a w szczególności burmistrzowi p. F. Lazarowi wraz z ławnikami i całą Radą, za doprowadzenie dzieła do skutku. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego poczem procesja udała się do kaplicy zakładowej św. Stanisława Kostki, gdzie odmówiono przepisane modlitwy i po obejściu z wodą święconą i kadzidłem budynków zakładu — powrócono na balkon. Przemawia burmistrz z Lipin, podnosząc ważność święta, jakie dzisiaj Lipiny tutaj obchodzą — składa podziękowanie za obecność wszystkim uczestnikom, a w szczególności zastępcy ks. metropolity i wznosi okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, któremu wtóruje hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“.

W uroczystości oprócz przybyłych z Lipin i licznych parafjan z Krzeszowic — wzięła udział hr. A. Potocka z synem Arturem, a jako przedstawiciel władzy p. Bocheński, starosta z Tarnowskich Gór. W czasie przyjęcia wygłoszono okolicznościowe przemówienia, pełne głębokich myśli i umiłowania dobrej sprawy — a prawdziwem rozrzewnieniem napełniła deklamacja małej dziewczynki, która imieniem dzieci dziękowała za zbudowanie zakładu.

W przykładnym nastroju i rozbawieniu odbywał się festyn ludowy — pułk. Chrobok demonstrował gaszenie ognia ręcznym aparatem „Universal“ — co wywołało powszechny podziw. Podnieść należy wybitne zasługi Dyrekcji kopalni „Matylda“, która ofiarność Lipin wydatnie wsparła większymi zasiłkami. Wieczorem ucichło życie koło Zakładu — Górnoślązacy w porządku udali się do Lipin — unosząc nie zatarte wspomnienie z podniosłej uroczystości. Zakład otwarty będzie przez cały rok i zaopiekuje się około tysiącem dzieci. **M.**

Na ziemiach Rzpltej.

Setki morgów lasów państwowych giną.

POD WŁOCŁAWKIEM OD PASORZYTÓW.

Akcja ratownicza aeroplanowa.

Jak donosi nasz korespondent z Włocławka, **państwowym lasom, znajdującym się pod Włocławkiem, a obejmującym kilka tysięcy morgów, grozi zupełna zagłada.** W las wkradł się **bardzo niebezpieczny pasorzyt,** motyl zwany **barczatką,** którego nadzwyczaj żarłoczne gąsienice zjadają szpilki drzew. Jedna gąsienica potrafi zjeść tygodniowo do 300 szpilek, a **trzeba sobie uświadomić, że gąsienic tych są miljony.** Po objedzeniu jednego drzewa, przechodzą gąsienice na drugie. Robią to w ten sposób, że albo schodzą wolno z drzewa, albo też odczepiają się i spadają. **Czasem ma się wrażenie, że grad spada z drzew.** Bardzo są ciekawe masowe wędrówki tych gąsienic. Jak wojsko w szeregi ustawione ciągną długim i szerokim pasem, szukając dla siebie odpowiedniego terenu. Naoczni świadkowie opowiadali o takim przemarszu wpoprzek szosy z jednego do drugiego lasu. **Gąsienic było tyle, że koła przejeżdżających wozów były grubo oblepione zmiażdżonemi gąsienicami.** Dotąd odpowiednie władze nie przedsięwzięły żadnych skutecznych środków zapobiegawczych. Komisje tylko zjeżdżają i przeprowadzają badania odpowiednie. **Gąsienice tymczasem nie czekają i zniszczyły już 750 morgów lasu.** Niszczycielskiej robocie barczatki starało się miejscowe nadleśnictwo zapobiec lepowaniem drzew, do czego nawet przygotowano część lasu. Lepowanie to zarzucono, ponieważ władze oświadczyły, że to prymitywny i niewystarczający środek. Z końcem sierpnia mają władze odnośne wypowiedzieć bezwzględną walkę barczatce. Postanowiono truć gąsienice arsenianem wapna. Aeroplany mają okurzać las tym pyłkiem. Czy się jednak uda, to wielki znak zapytania, bo aeroplany, aby był skutek proszkowania, muszą jechać 5 m. nad lasem. W każdym razie trzeba się zdecydować i to szybko na jaką akcję ratowniczą, bo w przeciwnym razie „nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje“.

—o:o—

Odkrycia archeologiczne pod Puckiem.

Prof. J. Kostrzewski z Poznania dokonał odkrycia szczątków i śladów życia człowieka z epoki kamiennej na wybrzeżu bałtyckiem w okolicy Pucka. Tak dobrze zakonserwowanych śladów życia z przed 4 tysięcy lat, dotychczas w Europie nie udało się spotkać. Przed wojną w okolicy Pucka **dokonywali tych samych badań co prof. Kostrzewski uczeni niemieccy, którym jednak nie udało się poszczycić tak cennym wynikiem, jak wspomniane wykopaliska.**

Drzymała nie otrzymał darowizny.

Przez całą prasę przebiegła wiadomość, która spotkała się z słusznem uznaniem u społeczeństwa, o ofiarowaniu darowizny w Poznańskiem zasłużonemu obywatelowi i patrjocie, chłopu wielkopolskiemu Drzymale. Wiadomość ta, niestety, o tyle jest nieścisła, iż Urząd Ziemski w Poznaniu przyznał zasłużonemu bojownikowi o polskość ziemi osadę w pow. wyrzyskim, atoli nie tytułem darowizny, tylko na warunkach powszechnie przyjętych u ubiegających się. Tow. Obr. Kresów Zach. zbiera składki na Dar dla Dzymały.

Historja... Pałacowa

czyli komendant Strzelca w Przemyślu skazany za sprzeniewierzenie.

Wielkie zainteresowanie w Przemyślu wywołał proces, jaki się toczył niedawno we Lwowie **przeciw przemyskiemu komendantowi okr. Strzelca p. Józ. Pałacowi,** oskarżonemu przez prokuratorję o zniewagę dyr. Radomskiego. Jak doniosło „Słowo Polskie“, **oskarżony p. Pałac był swego czasu skazany wyrokiem sądu w Grzymałowie za oszustwo.** W odpowiedzi na rewelacje „Słowa Polskiego“ komendant Strzelca nadesłał do tego pisma sprostowanie, zaprzeczające wszystkiemu. „Słowo Polskie“ umieściło wprawdzie to „sprostowanie“, ale równocześnie podtrzymało w całej rozciągłości swoje zarzuty, podając art. 461 u. k. t. j. sprzeniewierzenie lub oszustwo, za który został skazany, oraz liczbę aktów U 221 ex XIII. Rewelacje te wywołały **w całej organizacji Strzelca wielką konsternację,** tembardziej, iż w Strzelcu przemyskim są ciągłe fermenty, mimo zabiegów protekcji i forsy rządowych czynników. **(gez.)**

Usiłowane „herakiry“ w sądzie.

Coraz częściej donosimy o zajściach, awanturach nawet zbrodniach jakie się ostatnio poczynają dziać na salach sądowych.

Onegdaj w Sądzie Apelac. w Warszawie oskarżony o fałszowanie pieniędzy niejaki Szymarczyk i skazany ponownie przez sąd apel. na 5 lat więzienia usiłował popełnić samobójstwo. Przeszkodzono mu w tem i silnie pokaleczonego nożem oddano pogotowiu.

Kapitan-Niemiec brutal na statek swój już nie wróci.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje: 20 bm. miał miejsce w Gdyni przykry i ubolewania godny wypadek, mianowicie wydzierżawiony w Hamburgu dla „Żeglugi Polskiej“ statek niemiecki „Sachsen“ najechał na łódź żaglową, skutkiem czego znajdujących się w niej 10 osób wpadło do wody. **Dzięki szybkiej pomocy ze strony polskich marynarzy nikt z pasażerów nie utonął. Natomiast zachowanie się kapitana, który był w stanie nietrzeźwym,** urągało wszelkim prawom ludzkim i zwyczajom **morskim.** Niezwłocznie po wypadku dyrekcja „Żeglugi Polskiej“ zaopiekowała się poszkodowanymi i przedsięwzięła przeciwko kapitanowi statku „Sachsen“ najostrzejsze środki. **Kapitan ten na statek „Sachsen“ nigdy nie wróci. Został on aresztowany, a sprawę skierowano na drogę sądową.**

—o:o—

Oficer defraudant prostuje.

Jedno z warszawskich pism podaje ciekawe sprostowanie por. Góreckiego z Łańcuta, który jak już donosiliśmy, skradł kilkadziesiąt tysięcy z kasy pułkowej i zbiegł. W liście Górecki prostuje, iż przywłaszczył sobie niecałe 17 tys. zł. podczas gdy księgi kasowe wykazały brak 80 tys. Widocznie ktoś inny w pułku skorzystał z jego ucieczki i upiekł trochę i dla siebie. Swój czyn niehonorowy tłómaczy Górecki tem, iż będąc skazanym za użycie broni w pewnym zatargu osobistym na więzienie chciał uniknąć go i wziąć rozbrat z tem życiem. Wyjechał więc z pieniędzmi do Francji, gdzie się chce zaciągnąć do Legji Kolonjalnej i gdzie, jak pisze, „Kodeks karny go nie dosięgnie“.

PREZYDENT RZPLITEJ W POZNAŃSKIEM. Onegdaj przybył z Rakotu do Lubonia pod Poznaniem Prezydent Rzplitej w towarzystwie świty i zwiedził tamtejsze trzy fabryki, a mianowicie fabrykę przetworów ziemniaczanych, fabrykę drożdży i fabrykę superfosfatu. Prezydent Rzplitej oglądał z zajęciem urządzenia fabryczne i rozmawiał z robotnikami.

LIST PASTERSKI O MATCE BOSKIEJ KODEŃSKIEJ wystosował ks. bisk. Przeździecki do wiernych swej diecezji. Opisuje w nim historję świątyni w Kodnie i cudownego obrazu, słynącego od kilku wieków cudami.

MUZEUM MICKIEWICZA POWSTANIE W „CELI KONRADA“. W niedawno odzyskanej przez państwo t. zw. celi Konrada w klasztorze pobazyljańskim w Wilnie — zostanie prawdopodobnie utworzone muzeum Mickiewicza. W innych zaś celach klasztoru powstać ma muzeum walk o niepodległość.

NOWY SAMOLOT POLSKI. Inż. Kopczewski z Warszawy opracował plan budowy metalowego płatowca własnego pomysłu. W odróżnieniu od dotychczasowych, płatowiec ten posiada hamulec, który pozwoli na lądowanie na małej i nierównej powierzchni. Natychmiast po wykończeniu samolotu inż. Kopczewski zamierza podjąć na nim lot w celu pobicia rekordu wysokości, długości lotu i czasu.

PROCES PRZECIW KOMUNISTOM W SOSNOWCU. Wczoraj rozpoczął się przed izbą karną w Sosnowcu proces przeciwko Tad. Ćwikowi i 19 towarzyszom, oskarżonym o antypaństwową działalność przez należenie do partji komunistycznej i czynną agitację na rzecz tej partji. Do rozprawy, która potrwa 2—3 dni, powołano około 80 świadków. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem jednego, oświadczyli, iż są bezwyznaniowi.

NAPAD SZALEŃCA NA ZAKONNICĘ. W Łodzi do przechodzącej ulicą zakonnicy zbliżył się jakiś osobnik i z okrzykiem „bij masonkę!“ zadał jej cios sztyletem. Furjata aresztowano. Jest to były zecer Ant. Wojciechowski, który oświadczył, iż rozpoczął „wszechświatową walkę z masonami“. Oddano go do zbadania do szpitala warjatów.

Z całego świata.

O pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w Palestynie.

Patrjarcha katolicki w Palestynie mons. Baralasini otrzymał od Papieża 50 tysięcy lirów na fundusz pomocy dla poszkodowanych wskutek trzęsienia ziemi w Palestynie. Papież prosi patrjarchę o nadesłanie wyczerpującego sprawozdania, dotyczącego szkód wynikłych w Miejscu Świętem wskutek trzęsienia ziemi.

Wszechświatowa egzekutywa sjonistyczna uchwaliła utworzenie fundsuzu pomocy na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Palestynie i wydała odezwę w tej sprawie do sjonistów. Nadsyłane sumy będą przekazywane rządowemu funduszowi pomocy w Palestynie, który wspiera wszystkich poszkodowanych, bez różnicy wyznania i narodowości.

Szef duchowieństwa muzułmańskiego w Palestynie w odezwie do wszystkich ludów muzułmańskich, wzywa je do zorganizowania akcji zbiórkowej na rzecz poszkodowanych wskutek trzęsienia ziemi w Palestynie. W odezwie powiedziane jest, że straty spowodowane przez trzęsienie ziemi wynoszą przeszło 4 miljony funtów, przytem w samem Nablusie straty przekraczają 1 miljon funtów.

Odkrył nieznany szczep Indjan.

Szwedzki odkrywca i uczony Erland Nordenskjole przesłał kablogram ze Środkowej Ameryki, w którym donosi o odkryciu nowego szczepu amerykańskich indjan. Donosi, iż zdołał zebrać bogaty materjał, odnoszący się do historji i kultury tego szczepu.

Co jeszcze trzeba wynaleźć?

Angielski urząd patentowy ogłosił listę przedmiotów i instrumentów, na jakie panuje wśród przedsiębiorców największy popyt. Są to: pędzel mechaniczny, parasol, któryby można schować do kieszeni, przyrząd do wyciągania korków z butelki bez korkociągu, tanią maszynę, służącą do przewietrzania pokojów i t. d.

ODBUDOWA WIEDEŃSKIEJ „REICHSPOST“

Członkowie partji chrześcijańsko-społecznej i czytelnicy wiedeńskiej „Reichspost“ zapoczątkowali akcję odbudowy zdemolowanych w czasie rewolty lokalów pisma, czyli domu „Herold“. W „Reichspost“ pisze redakcja: „Jedni jednają nam nowych abonentów, drudzy na pewien okres zgłaszają wpłacanie podwójnej prenumeraty, inni pomagają nam pożyczką lub innemi świadczeniami“.

Pozatem czytelnicy „Reichspost“ narzucili pismu składki na odbudowę domu wydawniczego. **Cztery(!) dni składek przyniosły** sumę **6.989 szylingów i 1 tys. Kor. cz.**

We wsi Ziemcy w ziemi wileńskiej, wybuchł olbrzymi pożar, **który owładnął niebawem całą wioskę i szalał kilka nocy. 22 domy spłonęły wraz z zabudowaniami gospodarczemi.** Zginęło również kilka sztuk bydła. **Straty obliczone na 400.000 złotych.**

—o:o—

A JEDNAK W. KS. MIKOŁAJEWICZ JEST POWAŻNIE CHORY. Z Paryża donosi AW., iż stan zdrowia pretendenta do tronu rosyjskiego i wodza monarchistów emigracyjnych W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza pogorszył się jeszcze bardziej, po przejściowej poprawie. Życiu chorego grozi poważne niebezpieczeństwo.

REKORD LOTNICZY WYSOKOŚCI „CALLIZO“ POBITY? Podobno amerykański pilot balonowy Gray wzbił się balonem na 12.872 m. W ten sposób byłby pobity niezrównany rekord wysokości Francuza Callizo który wzniósł się w balonie na wysokość 12.442 m.

Pomyślmy tylko: 13 kilometrów nad ziemią! Taki człowiek, jeżeli coś widział stamtąd, może powiedzieć, że jechał do nieba.

NAJWIĘKSZE ZMARTWIENIE NOWEGO KRÓLA. Ze świty nowo obranego króla rumuńskiego Michała donoszą, że młodociany król pod wrażeniem uroczystej postawy, jaką zajęło jego otoczenie, zapytał: „Dlaczego nazywają mnie: Waszą Królewską Mością“, wychowawca króla wytłómaczył mu, iż został on królem. Wówczas król Michał zapytał: „A czy jako król będę mógł się bawić?“

Sport.

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE.

Wisła Ib — Pogoń rozegrają w niedzielę o godz. 5.30 pop. na boisku 20 p. p. zawody o mistrz. I Ligi okr.

Poprzedzą zawody drużyn młodszych o mistrzostwo II Ligi okr.

Z pobytu „Cracovii“ w Rumunji. Drużyna „Cracovii“ wyjechała w ubiegłym tygodniu do państw bałtyckich, celem rozegrania szeregu piłkarskich zawodów w Rumunji, Bułgarji i Turcji. Pierwsze mecze rozegrali biało-czerwoni w Czerniowcach, a mianowicie z drużyną żydowskiego klubu „Hakoah“, zwyciężając ją w stosunku 5:0. Gorzej poszło Cracovii na zawodach w niedzielę 17 bm., w których poniosła przykrą porażkę w stosunku 3:1 z reprezentacją Czerniowiec.

Warta (Poznań) — Jutrzenka rozegrają w niedzielę 24 bm. na boisku „Jutrzenki“ zawody o mistrzostwo państwowej ligi piłki nożnej. Początek zawodów o 5.15 pop. Poprzedzi match: Olsza I — Jutrzenka Ib.

Match Wisła — Czarni. Jedną z atrakcyj sezonu letniego będzie w najbliższą niedzielę mecz Wisły krakowskiej z Czarnymi, rozegrany na boisku Czarnych we Lwowie. Mimo, że Wisła jest obecnie u szczytu swej formy i kroczy na czele tabeli ligowej wyniku niedzielnego spotkania nie da się bezwzględnie przewidzieć.

Zagraniczne kluby pływackie na zawodach w Warszawie. W piątek 22 bm. o godz. 17 przyjechały do Warszawy na międzynarodowe zawody pływackie, następujące drużyny zagraniczne: Magyar Athletical Club — Budapeszt; Amateursky Plavecky Club — Praga; International Schwimming Club — Brno-Brünn. Oprócz tego w zawodach biorą udział nast. drużyny polskie: Jutrzenka (Kraków), Cracovia, Polonia i AZS. (Warszawa).

Centralny kurs instruktorów pływackich w Krakowie. Polski Związek Pływacki w ścisłem porozumieniu z Państwowym Urzędem Wychowania Fiz. i Przysp. Wojsk. urządza pierwszy w Polsce centralny kurs instruktorów pływackich w pływalni w Łobzowie pod Krakowem.

Uczestnicy kursu będą zakwaterowani w Wojskowej Szkole Administracji w Łobzowie pod Krakowem, gdzie otrzymają też wyżywienie na koszt wojska. Wpis na kurs wynosi 15 zł. — Zgłoszenia należy przesyłać niezwłocznie pod adresem sekretarza P. Z. P. Warszawa, ul. Górska 9, w terminie do dnia 20 sierpnia br.

Program kursu obejmuje: nauczanie pływania elementarnego, pływanie sportowe, ratownictwo, skoki sportowe i water-polo. Instruktorami będą dr. Hisstek z Budapesztu, p. Balasz z Pragi oraz instruktorzy krajowi.

Kino.

Ruch w polskich wytwórniach.

Z inicjatywy **reż. Henryka Bigoszta**, dyrektora **„R. P. Filmu“**, przystąpiono wraz z nową wytwórnią **„Klio-Film“** do kręcenia filmu p. t. **„Pierwsza Brygada“**. Filmem tym zapoczątkuje reż. Bigoszt cykl filmów historycznych i propagandowych. Z cyklu tego będzie zrealizowany w najbliższym czasie **„Grób Nieznanego Żołnierza“** według scenarjusza M. Sułowskiej. (Film p. t. „Mogiła Nieznanego Żołnierza“ według powieści Struga, kręci **„Starfilm“** w Warszawie). Reż. Bigoszt wykupił również i uruchomił istniejącą od paru lat w Poznaniu wytwórnię **„Diana-film“** (widzieliśmy obraz jej p. t. „Chata za wsią“). Wytwórnia ta przystępuje do zdjęć do **„Dziewczyny z raju“** według powieści Bojanowskiego. W pracy tych trzech zjednoczonych wytwórni będą brali udział m. in. **Wanda Siemaszkowa, Kazimierz Kamiński i Antoni Piekarski.** Reż. Bigoszt, jak się dowiadujemy, nawiązał pertraktacje z **Jalu Kurkiem** w sprawie scenarjusza, zaczerpniętego z jego powieści o Andrzeju Paniku, mordercy Amundsena.

Aktorka grająca na ekranie swój życiowy tragizm.

W „Grobie Nieznanego Żołnierza“ grać będzie główną rolę znakomita tragiczka, **Wanda Siemaszkowa**, jako matka zabitego na wojnie żołnierza, której potem zdaje się, iż uroczysty pogrzeb ku czci Nieznanego Żołnierza jest pogrzebem jej syna. Film ten, apoteoza patrjotyzmu i miłości matczynej, posiada w sobie szereg wzruszających akcentów narodowo-religijnych, przedstawiających tragizm wielkiej wojny i niezłomność hartownych polskich dusz. Gra Wandy Siemaszkowej posiadać będzie jeszcze o tyle więcej wartości, iż wielka artystka przeżywać będzie na ekranie swoją własną tragedję; albowiem i ona jest matką nieszczęśliwą, która straciła syna na wojnie.

Autor, grający w filmie samego siebie

Oryginalnym filmem będzie obraz trzech połączonych wytwórni pod dyrekcją reż. Bigoszta, zrealizowany według scenarjusza **Jalu Kurka i Antoniego Piekarskiego** na tle powieści Jalu Kurka o Andrzeju Paniku, mordercy Amundsena. Powieść ta wzbudziła swego czasu sensację tak ze względu na osobę bohatera, bośniackiego szewca i jego rewelacje, oraz ze względu na fakt, iż występuje w akcji sam autor powieści. Również i w obrazie filmowym grać będzie przypadającą mu w powieści i scenarjuszu rolę przyjaciela Panika, **Jalu Kurek**, młody literat krakowski. Film ten w realizacji posiadać będzie szereg nowoczesnych pomyśleń, a akcja i tło uczynią go obrazem sensacyjnym.

Polski May o Meksyku.

Książka p. Wańkowicza.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu powszechnego“ (lipiec—sierpień 1927.) poddaje Ks. Red. Urban krytycznej ocenie **książkę p. Melchjora Wańkowicza p. t. „W kościołach Meksyku“**, (Warszawa, „Rój“, 1927., str. 181). Książka powstała na podstawie podróży, którą autor odbył po Meksyku w roku ubiegłym. Tem jest dziwniejsze, że p. Wańkowicz podał w swej książce szereg nieścisłości, a nawet wręcz fałszywych informacyj, co mu wykazuje Ks. Red. Urban.

Prześladowanie katolicyzmu tłómaczy p. Wańkowicz „błędami“ Kościoła i zaniedbaniami. Na poparcie swojego twierdzenia przytacza szereg „dowodów“. A więc naprzód „fantastyczny(!) nadmiar kościołów“. I tak — pisze p. Wańkowicz — „Puebla, licząca około 100 tys. mieszkańców ma 200 kościołów i do 1914 roku miała 600 księży, — Huamantla 6 tys. mieszkańców i 90 kościołów, — wreszcie Cholula 3-tysięczna 365 kościołów, t. j. tyle, ile dni w roku“.

Ks. Red. Urban konstatuje, że prawie równocześnie z p. Wańkowiczem zwiedzał Meksyk pos. Żuławski, który tesame cyfry przytacza. Czy nie z jednego źródła je czerpali? Ks. Red. Urban sprawdza je. I pokazuje się, że cyfry p. Wańkowicza są — fałszywe.

A mianowicie na podstawie oficjalnego „The Official Catholic Directory“ Stanów Zjednoczonych z roku 1921. stwierdza, że 600 księży miała nie gmina Puebla, ale cała archidiecezja, licząca 1,200.000 dusz. — Podobnie „pomylił się“ p. Wańkowicz odnośnie do 200 kościołów w Puebli. Ma ich bowiem 50, licząc w to i kaplice najprawdopodobniej. Najsromotniej jednak wpadł p. Wańkowicz z ową Cholulą, która na 3 tys. ludzi ma mieć 365 (!) kościołów. Pokazuje się, że, kiedy Kortez na czele Hiszpanów zbliżył się do Choluli, „naliczył w niej około 400 wieżyc świątyń — pogańskich“. Z tych pogańskich wieżyc, z których dziś już chyba nie wiele zostało, zrobiło się w książce p. Wańkowicza 365 kościołów katolickich. Dziwna rzecz — dodaje Ks. Red. Urban — że p. Wańkowicz dowiedziawszy się o 3-tysięcznem mieście, mającem 365(!) kościołów nie pospieszył go oglądnąć i nie odfotografował. Sam przecież fakt istnienia takiego miasta byłby sensacją...

Meksyk jest krainą pełną niespodzianek i wielkich emocyj. Uwodzi pisarzy, którzy w łatwy sposób chcą dostarczyć sensacyj. Do nich należał Karol May, który o Meksyku napisał kilkadziesiąt tomów, choć w nim nigdy nie był. Stąd pochodzą jego „nieścisłości“. Ale p. Wańkowicz był w Meksyku. Jest więc w gorszem położeniu od Maya i na surowszy sąd od niego zasługuje.

Kapitał zagraniczny szuka lokaty w Polsce

Widoczną zmianą w usposobieniu zagranicznego świata finansowego w stosunku do Polski, jest coraz żywsza kolaboracja kapitału zagranicznego z naszemi instytucjami finansowemi, czy przemysłowemi. Kapitał zagraniczny, który dotychczas niemal z zasady omijał nas, szuka obecnie **lokaty na naszych rynkach pieniężnych**, co w konsekwencji przyniesie nam niewątpliwą korzyść.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, jedna z najpotężniejszych instytucyj finansowych Polski, „Bank Małopolski“ w Krakowie, uzyskał ścisłą współpracę z kapitałem zagranicznym, wchodząc w wspólnotę interesów z „Allgemeine Oesterr. Bodenkreditanstalt w Wiedniu, w którym jak wiadomo, główną rolę odgrywają kapitały angielskie i amerykańskie z Morganem na czele.

Pertraktacje w tym kierunku trwały dość długo, osiągnięte jednak porozumienie między kapitałem zagranicznym, a miarodajnymi czynnikami ze strony polskiej, będzie miało bardzo poważny i korzystny wpływ na nasze życie gospodarcze, cierpiące tak dotkliwie z powodu braku płynnych kapitałów. Zaznaczyć należy, że interesa polskie zostały całkowicie zabezpieczone, między innemi w ten sposób, że poważna większość akcji Banku Małopolskiego pozostaje nadal w pewnych rękach grupy polskiej.

W przyszłym miesiącu odbędzie się Walne Zgromadzenie Banku Małopolskiego, które również poza szeregiem ważnych postanowień ma uchwalić dokonane porozumienie.

Rzeczy ciekawe.

Flaszka elektryczna zmieni świat.

Uczony fizyk francuski J. Lubadie zadał sobie pytanie, jak będziemy żyli w Europie za lat 100?

Przypuszcza on, że wojny żadnej do tego czasu nie będzie, gdyż jej nikt nie pragnie i nie leży ona w niczyim interesie. Życie ułoży się całkiem inaczej z chwilą wynalezienia metalu, któryby był lżejszy od aluminium, a równie jak on sprężysty. Wtedy bowiem zaczniemy fabrykować flaszki napełnione siłą elektryczną, które będzie mógł każdy brać ze sobą i zastosowywać wszędzie, gdzie będzie potrzebował.

Mając ten lżejszy metal od aluminium, będziemy mogli wyrzucić na śmietnik ciężkie ołowiane płyty i grube szklane słoje, które dziś oglądamy w witrynach sklepów optycznych, a zbudujemy lekkie flaszki lejdejskie, naładowane energją elektryczną. Z pozoru wygląda to bardzo niewinnie, tymczasem taka flaszka zmieni wygląd Europy. Zdziała stokroć więcej, niż wojny, konferencje, traktaty. — Przedewszystkiem pousuwa z miast kominy fabryczne, a pobuduje je w pobliżu kopalń węglowych, gdzie powstaną wielkie transformatory, które zawartą w węglu energję przemienią na prąd elektryczny i załadują nim flaszki lejdejskie. Całemi wagonami będą te flaszki wysyłane do miast, gdzie mieszkańcy będą je kupowali i z ich pomocą ogrzewali swoje mieszkania, gotowali sobie obiad, oświetlali w nocy swe pokoje, wprawiali w ruch swoje auta, lub maszyny podręczne. Chcemy wyjechać — rzecz niezmiernie łatwa. Nie pytamy o godzinę odejścia pociągu, tylko do samolotu, który stoi w szopie, przymocowujemy druty paru flaszek elektrycznych, zabieramy ze sobą jeszcze ze 20 flaszek i jedziemy dokąd nam się podoba z szybkością kilkuset kilometrów na godzinę.

Idzie tylko o to, aby wynaleźć taki lekki metal. I oto właśnie już go wynaleziono. Nazywa się on beryl; jest bardzo lekki. Sześcian jego 10 centymetrów długi, szeroki i wysoki, waży 1.8 kilograma, podczas gdy taki sam sześcian aluminium waży 2.6 kilograma, a taki sam sześcian stali waży 7.85 kilograma. Jest przytem bardzo twardy, rytuje szkło jak brylant, na wrzącą wodę nie zwraca żadnej uwagi, dobrym jest przewodnikiem elektryczności, topnieje dopiero przy 1385 stopniach Cels., gdy aluminium topnieje już przy 858 st. C., ma same przymioty, tylko jedną wadę — jest strasznie drogi, znacznie droższy od złota i srebra. Jeden gram berylu kosztuje 200 marek, ale teraz przy zastosowaniu nowych metod poczęto go wydobywać z pokładów gliny i już sprzedają po 6 marek gram, a jest nadzieja, że wkrótce będzie jeszcze tańszy. Aluminium, gdy go odkryto przed stu laty, było z początku także bardzo drogie. Szmaragdy i ametysty zawdzięczają berelowi swą barwę i blask. Dzisiaj już donoszą, że w Brazylji wykryto ogromne pokłady berylu.

—o:o—

Radjo.

WOJSKOWY ALARM NOCNY W RADJO. Bardzo ciekawą i oryginalną audycję zgotuje Polskie Radjo słuchaczom w całej Polsce w dniu 26 bm. od godz. 20.20 do 22-giej, mianowicie: nadany zostanie w tym czasie **alarm nocny w obozie przysposobienia wojskowego w Puławach.** Słuchowisko to sprawi niewątpliwie silne wrażenie, dając słuchaczowi sposobność uczestniczenia w szczególnie dramatycznych momentach życia żołnierskiego.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek 25 lipca.

Kraków (422): godz. 18 Transmisja z Warszawy; 19 Odczyt p. t. „Zmierzch natchnienia“, wygł. p. Jalu Kurek; 19.30 Odczyt p. t. „Epopeja średniowiecza Cz. IV“, wygł. p. E. Semkowicz, prof. gimn.; 20 Komunikat sportowy i inne; od 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): 12 Sygnał czasu, komunikaty; 15 Komunikaty; 17.20 Odczyt p. t. „Szkolnictwo na Górnym Śląsku“; 17.45 Nadprogram i komunikaty; 18 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. Orkiestra Lewinsona i Słobodnika; 19 Komunikaty PAT-a; 19.15 Rozmaitości; 19.35 IX lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika prelegenta prof. L. Roquigny; 20 Komunikat rolniczy; 20.15 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej; 22 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (273): 17.30 Koncert organowy prof. F. Nowowiejski; 19 Nadprogram; 19.15 Wykład; 19.40 Komunikat; 20 Wykład; 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy; 22.20 Muzyka taneczna.

Wrocław (322.6): 16.30, 20.10 Koncert. **Praga** (348.9): 10.50, 17, 21.50 Koncert. **Langenberg** (468.8): 13, 15.45, 20 Koncert. **Berlin** (483.9): 6.30, 11.30, 17, 20.30, 22.30 Koncert.

Co słychać w Krakowie?

Zmiany w sądownictwie Apelacji krakowskiej.

„Monitor Polski“ zamieszcza długą listę zmian personalnych w sądownictwie. Zmiany te, o ile idzie o apelację krakowską, przedstawiają się następująco: Mianowani zostali: **Dworzański** Emil naczelnik sądu pow. w Zatorze — sędzią sądu okręg. w Krakowie, dr. **Cieślewski** Fryderyk wicekonsul w M. S. Z. sędzią s. o w Krakowie, dr. **Hołobut** Zygmunt ppłk. 30 p. strz. kan. — sędzią s. o. w Samborze, dr. **Sowilski** Adolf emer. ppłk. korpusu sądow. — sędzią s. o. w Krakowie, dr. **Wacławski Jan** sędzia s. o. w Krakowie — naczelnikiem sądu pow. w Nisku, **Rudowicz** Thun Mieczysław sędzia sądu okr. w Białej — sędzią pokoju w Warszawie, dr. **Białoborski** Józef sędzia zapas. przy S. Apel. w Krakowie — podprokuratorem przy sądzie okr. w Ostrowie, dr. **Kastelik** Józef sędzia pow. w Dąbnowie — podprokur. przy sądzie okr. w Wadowicach, **Myszkowski** Adolf sędzia sądu okr. w Rzeszowie przeniesiony do sądu okr. w Krakowie, **Ścibor** Franc. sędzia sądu okr. w Tarnowie oraz dr. **Matusiński** Teofil sędzia sądu okr. w Krakowie przeniesieni w stan spoczynku, **Łotocki** Leon, kandydat notarjalny mianowany notarjuszem w Suchej, **Rzepecki** Michał notarjuszem w Zatorze, dr. **Breyer** Stefan notarjuszem w Andrychowie, dr. **Klimczyk** Stefan notarjuszem w Bieczu, **Flis** Stanisław, notarjusz w Zatorze przeniesiony na stanowisko notarjusza w Wadowicach, **Pęksa** Stanisław, notarjusz w Suchej na stanowisko notarjusza w Czarnym Dunajcu.

Rzeźby w kościele OO. Jezuitów na Wesołej

Kościół OO. Jezuitów przy ulicy Kopernika wre od nieprzerwanej od kilku lat pracy nad jego upiększeniem, która postępuje jednak szybko naprzód.

Ostatnio, budzą zrozumiały zachwyt rzeźby **wykonywane przez krakowskiego artystę-snycerza p. Ignacego Sikorę.** Są to olbrzymy o rozmiarach 2.50×1.70, z drzewa lipowego, o ornamentach zaczerpniętych z przyrody. Rzeźby te zwią się kartuszami, to znaczy, że w środku znajduje się tablica z napisem Pisma świętego. Są one umieszczone w bocznych nawach kościoła, nad konfesjonałami, obok ołtarzy p. Hukana, o których już pisaliśmy. Wymienię je kolejno. Po lewej stronie drzwi wchodowych jest w mur wtłoczona rzeźba z ornamentem z liści klonowych, złocona, kartuszowa, z napisem: „Żywię ja, mówi Pan Bóg: Nie chcę śmierci bezbożnego, ale żeby się nawrócił od drogi swej, a żył“ (Ezech. XXXIII. 11). Obok zaraz znajduje się rzeźba ornamentalna, kuta w lipinie, prześlicznie zastosowana do harmonji kościoła, również kartuszowa. W końcu lewej nawy, obok kaplicy Ducha św. będzie umieszczona nad konfesjonałem, rzeźba wprost zdumiewająca starannością wykonania, precyzyjnością i rozmiarami, nad którą już od pół roku pracuje art.-snycerz p. Sikora. Kuta jest tak zresztą jak i inne w drzewie lipowem, o ornamencie z liści kasztanowych i kolczastych jego owoców, a zakończona trzema ostrołukami. Naprzeciw w prawej nawie będzie umieszczona podobna rozmiarami, a odmienna jedynie ornamentem, który będzie przedstawiał splot dzikiego ostu. Również podziwienia godne są **rzeźby na grzbietach i bokach ław,** pięknie kute w dębinie. Są one jak wyżej wymienione, zdobne w ornamenty z kwiatów, owoców, liści, jak: kwitnąca cebula, krzak pożeczkowy, kwiat kampanuli, winogrona, drzew akacji, gruszy, krzak róży, dzwonki polne i brzoza płacząca. Na szczególną uwagę zasługuje rzeźba przedstawiająca cztery liście paproci, misternie wykute w tem najtwardszem drzewie a oddana z zadziwiającem podobieństwem.

Nad zakrystją znajduje się rzeźba ornamentalna, okalająca drzwi do zakrystji prowadzące, wsparta na czarnej buazerji. Również szafy w zakrystji stojące, przeznaczone na ornaty i przybory kościelne, są inkrustowane drzewem orzechowem, dębowem, jaworowem i mahoniowem, według projektu art.-snycerza p. Sikory.

P. Ignacy Sikora uczęszczał do szkoły przemysłu artystycznego, która znajdowała się wówczas przy ul. Siennej, a którą prowadził dyr. Barabasz. Przez długi czas, bo do roku 1909 pracował razem z Kazimierzem Wakulskim i już wówczas wychodziły z pod jego dłuta prace, które są obecnie ozdobą kościoła św. Barbary (ołtarz w kaplicy sodalicyjnej, tabernakulum i chór, wszystko w stylach barokowym i rokokowym). Praktykę odbył u Wacława Szymanowskiego. Pracuje cicho, niezmordowanie, skarżąc się jedynie na brak zainteresowania się u nas w Polsce rzeźbą, której oddał się z zaparciem. **(p)**

—o:o—

Kraków, 24-go lipca 1927.

Niedziela 24: św. Kunegundy, św. Krystyny.

Poniedziałek 25: św. Jakóba, św. Krzysztofora.

Poniedziałek 25: wschód słońca o godz. 3.58, zachód o 19.34.

—o—

SIÓDMA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH. Perykopa z Ewangelji na dzisiejszą niedzielę zawiera ostrzeżenie Chrystusa Pana do wiernych: „Strzeżcie się fałszywych Proroków“! Każdy naród posiada fałszywych Proroków — a nieszczęśliwy ten naród, gdy daje posłuch i ucho chętne ich głosowi, przychodzi wówczas klęska i nieszczęście. Powstaje dziś tylu heroldów głośnego radykalizmu, który chce uszczęśliwić kraj — jako ideał przyświeca polskiemu radykalizmowi jakieś nieuchwytne chrześcijaństwo, które próbuje się przemycić pod osłoną niewinnej Ymki, lub nowoczesne pogaństwo, które idzie do ludu pod maską uszczęśliwienia przez socjalizm, materjalizm. Strzeżmy się fałszywych Proroków, a bądźmy posłuszni ostrzeżeniom prawdziwych wodzów i przewodników naszych — biskupów.

LETNIE KIOSKI I BAŻANTARNIA W PARKU NA WOLI JUSTOWSKIEJ. Dla wygody publiczności, zwiedzającej park ludowy na Woli Justowskiej, zarząd parku otworzył 2 kioski dla podawania chłodnych napoi. Jeden z kiosków „Karolówka“ znajduje się na polanie Lea z uroczym widokiem na Wisłę i Tatry, drugi „Józefówka“ tuż u wstępu do parku przy Skałach Panieńskich, z widokiem na Kraków i jego okolicę. Zarząd lasu i parku uprasza publiczność krakowska do zwiedzania w godzinach od 9.30—11.30 rano i od 3.30—5.30 popołudniu bażantarni, która znajduje się nieopodal gajówki Zakamycze. W bażantarni tej obok bażantów pomieszczone są czasowo: sarny, zające, pawie, gołębie pocztowe i dzikie kaczki. Wstęp od osoby dorosłej 50 gr., zaś dzieci i uczniowie 25 groszy.

ODDZIAŁ BANKU ROLNEGO W KRAKOWIE. Z uwagi na niemożność obsłużenia rolnictwa całej Małopolski przez oddział Banku Rolnego we Lwowie. Dyrekcja Państwowego Banku Rolnego przystąpiła do organizacji oddziału w Krakowie, który będzie otwarty już w drugiej połowie września br. Dyrektorem oddziału w Krakowie mianowany został p. Chodorowski.

AUTOBUSY NA LINJI KRAKÓW—SWOSZOWICE będą kursowały od poniedziałku 25 bm. w godzinach następujących: Z Krakowa: 6.30 rano, 9.15 rano, 12 w poł., 2.45 pop., 5.30 pop. Ze Swoszowic: 8.15 rano. 11 rano, 1.45 w poł., 4.30 pop., 7.15 wieczorem.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE za czas od 17 do 23 bm. przedstawia się następująco: wypadków szkarlatyny 6, tyfusu brzusznego 2, kokluszu 3, dyfterji 1, czerwonki 2.

„PROSIŁ O AUDJENCJĘ“. Aresztowano Leopolda Eisnera, lat 42, zam. w Borku Fałęckim, który dnia 22 bm. przedpoł. uzbrojony w żelazną laskę dobijał się gwałtownie do biura starosty, gdzie znajdował się jego zastępca dr. Kłosowski krzycząc: „dajcie mi robotę“!

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. Józefa Klichowa, zam. przy ul. Szpitalnej 34 doniosła, że dnia 20 bm. wydalił się z domu syn jej Kazimierz, lat 19, umysłowo chory i dotychczas nie powrócił.

ZDERZENIE SIĘ TRAMWAJU Z AUTOBUSEM. Dnia 22 bm. popoł. na ul. Tad. Kościuszki wóz tramwajowy linji 5 zderzył się z autobusem Sulka Juljana, zam. ul. Król. Jadwigi 41. Autobus został uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zofja Gil, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 78, służąca, została przywieziona do szpitala św. Łazarza, ponieważ w zamiarze samobójstwa zażyła niestwierdzoną truciznę.

JAKI JEST POŻYTEK Z „DĘBINY“ Józef Dębina, lat 20, z Prądnika Czerwonego został aresztowany za sprzeniewierzenie kwoty 1.690 zł. na szkodę Tobiasza Schlangera, właściciela fabryki czekolady.

„DOMAGAŁO“, KTÓREMU SZCZĘŚCIE NIE POMAGAŁO. Józef Domagało, lat 30 z Bachowic, pow. Oświęcim, bez stałego zamieszkania został aresztowany za kradzież garderoby wartości 300 zł. na szkodę Marji Kiełbasy przy ul. Augustjańskiej 13. Po kradzieży zbiegł Domagała do ogrodu OO. Augustjanów, gdzie został spostrzeżony przez posterunkowego, na widok którego uciekł na jedno drzewo. Gdy go posterunkowy zawezwał do zejścia, tenże począł manipulować koło kieszeni, na co posterunkowy zagroził mu użyciem broni. Wobec tego Domagała zeszedł z drzewa, został aresztowany i wydał skradzioną garderobę, którą uciekając ukrył w ogrodzie w dole wapiennym.

KRADZIEŻ UBRANIA. Franciszek Dygał, Paulińska 24 zgłosił o kradzieży ubrania na jego szkodę z otwartego mieszkania wartości 130 złotych.

CHOĆ RAZ OBFITE ŻNIWO BĘDZIE MIAŁ OPRAWCA. Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że oprawca miej. otrzymał polecenie łowienia wszystkich psów wałęsających się po ulicach dzielnicy X. o każdej porze dnia i nocy bez względu na to, czy zaopatrzone są w kaganiec i markę, czy nie. Psy złowione w tej dzielnicy bezwzględnie wydawane nie będą. Oprawca miejski łowić będzie również drób, wypuszczony poza ogrodzenie zagrody. Zarządzenia powyższe zostały wydane z powodu szerzenia się pryszczycy w dzielnicy X-tej.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KS. JÓZEFA CHODKIEWICZA, proboszcza z N. Jorku, który bierze udział w wycieczce amerykańskiej, prosi o podanie adresu i ewentualne odwiedziny ks. Stefan Pawłowski, proboszcz w Czermnie p. Święcany, stacja kol. Siepietnica obok Biecza.

—o()o—

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Florjańska 15** i we wszystkich aptekach.

—o()o—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Żydówka“ (występ Ignacego Manna) — wieczorem: „Carmen“.

Poniedziałek: „Cyrulik Sewilski“ (pożegnalny występ Ady Sari).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Zastępca Następcy“ oraz „Rozkosze ojcostwa“.

NOWOŚCI: „Jej ostatnia igraszka“ i „Dar szatana“.

BAGATELA: „Niewolnicy morza“. —

UCIECHA: „Cyganerja“. w 10 aktach.

SZTUKA: „Pokusa“. — — —

WARSZAWA: „Tajemnica obu półkuli“ oraz „Biały junak“.

PROMIEŃ: „Przygoda“.

—o()o—

HRABINA—CARMEN—CYRULIK SEWILSKI—TOSCA. Dziś, t. j. w niedzielę 24 b. m. daje doskonała opera katowicka dwa przedstawienia, a to o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych melodyjną i wystawową operę „Hrabinę“, wieczór zaś o godz. 8 po raz ostatni „Carmen“, z gościnnym występem Aleksandry Szafrańskiej, naszej świetnej śpiewaczki. W poniedziałek pożegna się z publicznością krakowską znakomita i ulubiona primadonna **Ada Sari** w operze „Cyrulik Sewilski“. W operze tej wystąpi również świetny śpiewak **Adam Dolnicki,** pierwszy baryton opery wielkiej w Madrycie i Sewilli. We wtorek 26 b. m. daną będzie po raz ostatni dramatyczna opera Pucciniego „Tosca“. W operze tej wystąpi nasz sławny mistrz **Adam Didur,** którego dyrekcja uprosiła na jeden występ w Krakowie. Bilety na powyższe przedstawienia są do nabycia w kasie dziennej teatru. W niedzielę 24 b. m. przedstawieniem „Carmeny“ dyrygować będzie kapelmistrz Stefan Barański.

TEATR „NOWOŚCI“ PRZY UL. RAJSKIEJ. Sensacja za sensacją złoży się na wspaniały program wieczorów varietowo-kabaretowych teatru „Nowości“ przy ul. Rajskiej 12. — Wskutek trudności przyjazdu dawno nie oglądała publiczność krakowska varietowych artystów zagranicznych. I dlatego Dyrekcja uzyskawszy kontakt z siłami zagranicznemi, wypełniła prawie cały program doborowymi numerami zagranicznymi. Gimnastycy parterowi, żonglerzy muzykalni, tresura zwierząt, ekscentryczne tańce, satyra, śpiew i pełne humoru aktualności, wywołają prawdziwe zadowolenie i podziw dla doborowego zespołu. — Już w dniach najbliższych szczegóły podadzą afisze.

—oOo—

POGRZEB ŚP. KS. PRAŁATA J. PAJĄCZEWSKIEGO.

W sobotę dnia 23 bm. odbył się w Morawicy pogrzeb śp. ks. Prałata Józefa Pajączewskiego przy bardzo licznym udziale duchowieństwa i wiernych. Mszę św. pontyfikalną celebrował ks. Biskup Rospond, mowę żałobną wygłosił ks. Ferdynand Widlarz, proboszcz z Rybnej. Kondukt prowadził na cmentarz ks. Biskup Rospond w towarzystwie ks. ks. Prałatów Kulinowskiego, Nikla, Skoczyńskiego. Obecni byli na pogrzebie Książę H. Radziwiłł z Balic, p. Mikucki, pełnomocnik z Krzeszowic i prawie cała inteligencja z parafji i okolicy.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Roman Marczyński. Dnia 14 b. m. zmarł w Prądniku Czerwonym śp. Roman Marczyński, przemysłowiec i były właściciel dóbr Balin. Zmarły był człowiekiem kryształowych zasad i dobrym obywatelem. Rodzinie i synowi śp. zmarłego, p. dr. Antoniemu Marczyńskiemu, który drukował swojego czasu na łamach naszego pisma powieść pt. „Czarna Pani“, przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

—oOo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Trybunał haski uznał się kompetentnym w procesie o Chorzów.

Z Hagi nadeszły wiadomości o wyroku trybunału haskiego w sprawie Chorzowa. Dotychczasowe postępowanie dotyczyło jedynie sprawy kompetencji. Mianowicie rząd niemiecki zażądał od rządu polskiego odszkodowania za Chorzów na rzecz Tow. Oberschlesische i Tow. Bayrische, określił sumę, oraz nie uznał możności skompensowania tej należności z należnościami państwa polskiego od Rzeszy niemieckiej.

Rząd polski przeciwstawił zarzut wstępny, że trybunał haski nie jest kompotentny do orzekania o tem. **Trybunał jednak uznał się kompetentnym i teraz dopiero zajmie się merytorycznie sporem o odszkodowanie.**

Spór ten polega — jak wiadomo — na tem, że rząd niemiecki domaga się od rządu polskiego wypłaty obu wymienionym towarzystwom niemieckim tytułem odszkodowania za fabrykę chorzowską z górą 76 miljonów marek niemieckich. Pretensjom tym przeciwstawia rząd polski (godzący się w drodze kompromisu na częściowe odszkodowanie) zarzut **kompensaty z tytułu przypadających Polsce od Niemiec rozmaitych kwot,** między któremi najważniejsze miejsce **zajmuje suma 25 miljonów marek z tytułu ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku.** Trybunał haski rozstrzygać będzie obecnie, czy Rząd Polski jest obowiązany wypłacić odszkodowanie, w jakiej wysokości oraz czy możliwa jest **kompensata** z należnościami Państwa Polskiego od Rzeszy niemieckiej.

Strajk robotników w krakowskich cegielniach.

We czwartek dnia 21 bm. wybuchł strajk w ośmiu cegielniach na peryferjach Krakowa (Prokocim, Płaszów, Rybitwy, Dąbie). Robotnicy wysunęli przez Związek Zaw. Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokr. z siedzibą w Czechowicach, żądanie 50% podwyżki płac.

W piątek dnia 22 bm. uchwalili robotnicy z dalszych pięciu cegielń przystąpić do strajku, o ile konferencja, zwołana przez Inspektorat Pracy na sobotę dnia 23 bm. nie da pozytywnych rezultatów. Pozatem także robotnicy z wapienników w Podgórzu zamierzają przyłączyć się do strajku. Związek Przemysłowców Zach. Małopolski w Krakowie stoi na stanowisku bezpośredniego pertraktowania z robotnikami tych fabryk, w których strajk wybuchł, względnie ze Związkiem Robotników Budowlanych w Krakowie, a nie ze Związkiem robotników chemicznych w Czechowicach.

—o:o—

Państwowe konkursy masła i serów.

Nagrody i odznaczenia za najlepsze próbki.

W „Monitorze“ ukazało się rozporządzenie min. rolnictwa o ustanowieniu państwowych ocen (konkursów) masła i serów. Oceny te odbywać się będą **perjodycznie w terminach i miejscowościach, ustalonych przez ministra rolnictwa,** a polegać mają na tem, że powołani przez ministerstwo rzeczoznawcy będą badać próbki **masła i serów,** dostarczone **dobrowolnie i bezpłatnie przez wytwórców.** Wyniki badania zatwierdzać będzie jeden z członków komitetu państwowych ocen, specjalnie w tym celu delegowany.

Organizowaniem konkursów zajmą się organizacje, instytucje i zakłady rolnicze, które minister — za ich zgodą — do tego powoła. W szczególności organizacje te dostarczą odpowiedniego lokalu do przeprowadzenia konkursu i badania, czuwać będą nad całością i należytem przechowaniem nadesłanych próbek, dokonają ich sprzedaży po zbadaniu, wreszcie przedstawiać będą komitetowi państwowych konkursów sprawozdania rachunkowe z odbytych ocen. Na podstawie wyników badania na tych konkursach, **minister rolnictwa udzielać będzie nagród i odznaczeń.**

Wspomniany komitet państwowych ocen masła i serów będzie organem ministra rolnictwa i w zakres jego kompetencji wchodzi przedstawianie ministrowi wniosków dotyczących instrukcji o sposobie organizowania konkursów, o terminach i miejscowościach, w których te konkursy mają się odbyć, przedkładanie ministrowi do zatwierdzenia listy rzeczoznawców, wyznaczanie ich na poszczególne oceny i t. d. Członków komitetu powołuje minister rolnictwa z pośród osób ukwalifikowanych w zakresie badania masła i serów.

Koszta konkursów pokrywane są z sum uzyskanych ze sprzedaży badanych próbek, oraz z zasiłków Ministerstwa rolnictwa.

—oOo—

POLAK PREZESEM WSZECHSŁOWIAŃSKIEGO ZWIĄZKU PSZCZELARZY.

W dniach 2—10 bm. odbył się w Pradze wszechsłowiański zjazd i wystawa pszczelnicza, przy udziale pszczelarzy wszystkich narodowości słowiańskich. W zjeździe brali udział: Polacy, Czesi, Słowacy, Chorwaci, Serbowie, Bułgarzy, Słoweńcy, Rusini i Łużyczanie. Polaków brało udział w zjeździe 17. **Prezesem wszechsłowiańskiego związku pszczelniczego został obrany p. Stanisław Brzósko,** prezes naczelnego związku towarzystw pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej, sekretarzem zaś Ludwik Liczbański, prezes wielkopolskiego związku tow. pszczeln. Za wystawione eksponaty polskie organizacje pszczelnicze i poszczególni pszczelarze otrzymali kilka największych nagród. Naczelny Zw. Tow. Pszczeln. w Warszawie otrzymał złoty medal, zaś srebrne medale otrzymał szereg poszczególnych pszczelarzy. Następny zjazd wszechsłowiański, w połączeniu z wystawą, odbyć się ma **za dwa lata w Polsce.**

Szkolnictwo.

DLACZEGO WŁADZE SZKOLNE ZALEGAJĄ Z WYPŁATĄ REMUNERACJI ZA NAUKĘ RELIGJI?

Pod adresem Kuratorjum szkolnego w Krakowie

Otrzymujemy następujące pismo: Remuneracje za nauczanie religji mają być w myśl rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. wypłacane za każdy miesiąc ubiegły **w miesiącu bezpośrednio następującym.** Są jednak powiaty w których rozporządzenie to **stale jest ignorowane, tak,** jakby ta remuneracja była **jakimś darem z łaski,** a nie wynagrodzeniem za żmudną pracę. Tak np. **w powiecie Nowy Sącz remuneracje za miesiąc maj jeszcze do dziś dnia nie są wypłacone.**

Raczy Wys. Kuratorjum raz już uregulować skutecznie tę sprawę, aby jej nie było potrzeba poruszać publicznie i udawać się do wyższych instancyj, a także aby uniknąć posądzań, na temat przetrzymywanych remuneracyj.

„SANATORZY“ W RZESZOWIE ROZBIJAJĄ ZAMKI.

Ze sfer obywatelskich Rzeszowa otrzymujemy list charakteryzujący stosunki tamtejsze po ostatnich wyborach do Rady miejskiej, które to wybory rzuciły właściwe światło na miejscowych „sanatorów“. Bałamucą oni mieszkańców miasta dostatecznie nieuświadomionych i przynoszą ogromne szkody tak pod względem narodowym jak i gospodarczym. Na czele „sanacji“ stanął obecny komisarz miasta, a b. burmistrz adwokat Krogulski. Wspólnie z socjalistami, syjonistami i komunistami poszedł on do urny wyborczej, odtrącając porozumienie z chrześcijańską grupą, prowadzoną przez ks. prałata, miejscowego proboszcza. Ten sojusz adwokacki z żywiołami wrogimi Polsce i religji odniósł wprawdzie sukces, ale zwycięstwo osiągnięto blagą i terrorem, per fas et nefas dobijając się stanowisk i godności.

Ostatnio terenem eksploatacji dla sanatorstwa p. Krogulskiego stało się prywatne gimnazjum żeńskie. Jako prezes zarządu Twa utrzymującego zakład, postanowił dla swych celów wyborczych uzyskać to stanowisko.

Skoro tylko poznał apetyty dwu sanatorów na dyrekturę tego gimnazjum, natychmiast pragnienia ich postanowił zaspokoić i do żłóbka doprowadzić za pomoc przy wyborach. Dobrana trójka drogą intryg usuwa dyr. Wojtunika, a mianuje sanatora Siudego, prof. gimn. II-go. W sprawę tę wdało się Kuratorjum lwowskie, które, uznając pracę dyr. W., **nie dopuściło do jego usunięcia.**

Aliści naprawiacze w osobach Dubasa, prof. gimn. I. i wyżej wymienionego p. Siudego z niczem się nie licząc, **wpadają w dniu 1 lipca br. do kancelarji zakładu w czasie urzędowania dyrektora i odbijają zamek od kancelarji!** Wezwana władza bezpieczeństwa **na ten gwałt** publiczny, sprowadziła obu światłych pedagogów do komisarjatu, ku zgorszeniu uczniów, uczenic i ich rodziców! Całą sprawę oddała policja Prokuratorji i gimnazjum opieczętowała. Lecz niestety, Prokuratorja pozwoliła otworzyć kancelarję i wejść sanatorom.

Sprawa o gwałt publiczny **spoczywa w aktach sądowych już blisko miesiąc,** bo władze idą po myśli życzeń naprawiaczy. Mylą się jednak ci panowie, jeśli sądzą, że ujdą ręki sprawiedliwości!

Głos ma także w tej sprawie **Kuratorjum,** które niezawodnie uspokoi oburzenie **w mieście** i wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje by na przyszłość niedopuścić do zgorszenia, wywołanego przez nauczycieli.

Sprawy skarbowe.

ODSTĘPOWANIE DEKLARACJI CELNYCH.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że uprawnienia do załatwienia formalności celnych mogą być cedowane przez odbiorcę towaru zapomocą adnotacji na deklaracji celnej o ile cesja **ta ma** miejsce już po złożeniu deklaracji. Adnotacje te powinny być podpisane przez obiedwie strony, podpisy te zaś poświadczone przez urząd celny. Manipulacja ta podlega opłacie celnej w wysokości 3 zł. od pojedyńczej deklaracji.

ULGI PODATKOWE DLA ROLNIKÓW. ZNISZCZONYCH GRADEM LUB POWODZIĄ.

Ministerstwo Skarbu poleciło podległym sobie organom **odroczyć zalegie i bieżące należności podatku gruntowego do dnia 1 października 1928 r., bez pobierania kar za zwłokę wszystkim tym rolnikom, których plony rolne uległy zniszczeniu ponad 40% wskutek klęsk powodzi i gradobicia.** Ulgi te będą czynione tylko w stosunku do rolników, którzy nie ubezpieczyli się od klęsk powyższych w zakładach ubezpieczeniowych w całości ani też częściowo. Podania o ulgi powyższe mają być załatwiane w **specjalnym pospiesznym trybie,** oraz egzekucje innych zaległości podatkowych w stosunku do płatników dotkniętych klęską gradobicia mają być stosowane z wielką ogłędnością.

ROZSZERZENIE KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO DLA MAŁOROLNYCH

Państwowy Bank Rolny przygotował projekt nowelizacji przepisów w sprawie kredytu długoterminowego, celem **uprzystępnienia kredytów drobnemu i średniemu rolnictwu,** który przewiduje jaknajdalej idące ułatwienia przy uzyskiwaniu pożyczek. Projekt ten przewiduje **rozszerzenie zakresu kredytów inwestycyjnych,** dotychczas przyznawanych wyłącznie na pewne określone cele — **w stosunku do wszelkich potrzeb gospodarczych.** Pozatem nowelizacja dotychczasowych przepisów ma przynieść rozwiązanie trudności natury prawnej, wypływających z odrębności ustawodawstwa dzielnicowego.

HENRYK BORDEAUX. 6

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

To najważniejsze. Przysłał wprawdzie na przodownictwo w gminie, ale pod warunkiem, że wszyscy bez wyjątku podzielą wykonywanie władzy. On człowiekiem jest tylko, takim jak wszyscy. Wybrano go, wypychano naprzód i cóż to znaczy? Nie, zaiste. Każdy z kolei mógł być merem. Dlaczego nawet nie codzień kto inny?

Deptał tedy nogami swój urząd, aby go doprowadzić do zera, aby mu odebrać możność szkodzenia. Zaczem, na końcu wszelkich rozumowań, któremi opychał umysł, zbudziło się sumienie uczciwego człeka, który nigdy nikogo nie oszukał na targach i jarmarkach, i teraz nie pozwala mu zrzucić na innych swojego ciężaru.

Wezmę dymisję, pocieszał się.

Atoli brał udział w wojnie i pomyślał o dezerterach. Zapóźno, jest już zapóźno. Merem był w spokoju i pozostanie merem w czasie utarczki. Utonie razem z Vallon-Starym, lub zainauguruje Vallon-Nowy, był skrępowany, związany, ubezwładniony, nie wolno mu opuścić placówki. W owem przygnębieniu moralnem udał się do Pierrety Bize na oznaczoną godzinę, pod wieczór, gdy słońce poczyna opuszczać głąb wąwozu, w którym rzeka płynie, lecz jeszcze dużo mu czasu potrzeba na wędrówkę wzdłuż stoków, by w końcu nad strzelistym Mont Mandit i kopułą Dôme d'Or zabłysnąć ostatnim ogniem. Zanim przestąpił próg, zdołał zauważyć jeszcze — istne opętanie — że część dachu jest już zmurszałą a niejednej brakuje dachówki. Niepotrzeba naprawek, skoro dom został skazany, skoro wszystkie są zasądzone. Czyż się już poddał nieuniknionemu losowi?

— Czekamy na ciebie, wita go Pierreta. Jest ksiądz proboszcz z młodymi, brat mój Józef i krewni Kaspra Salut, Melanja Hagard, moja dawna przyjaciółka z synem Antonim. Wszyscy swoi, oprócz ciebie i jeno sama rodzina.

Czy był zaproszony jako mer, czy jako przyjaciel? Pierrota Bize, jak zwykle wiejskie kobiety, wyglądała na więcej lat niż ich w istocie liczyła. Czas ściągnął ją i zblakował. Atoli odświętne suknio przywróciły jej pewien zwiędły urok. Koronkowy czepiec z czarną aksamitką ujmował w ramy owal nieco przedłużony, lecz o linjach czystych, a zmatowiałe oczy miały ten sam wyraz stanowczej słodyczy, przed którym drżał nieraz kieliszek w ręku pijanicy męża. Fiołkowy szal z deseniem w kwiaty, osłaniał suknię nieco przyniszczoną. Na szyi wisiał złoty klejnot, przechowywany w rodzinach serce i krzyż Sabaudji. Ładna córka, była do niej podobna, jak pole złotym pokryte łanem do tego samego pola, jeno już po żniwach — ta sama gleba, lecz gdy pierwsza uśmiecha się do lata, druga oczekuje mrozów i śniegu zimy.

— Dzień dobry Pierreto, tobie i wszystkim, odpowiedział uprzejmie Joachim Rebut.

Ksiądz Berger wysunął się naprzód, aby uścisnąć dłoń mera. Mer nie uczęszczał do kościoła, należąc do przeciwnego obozu, w młodości zaś spędzał niedziele w kawiarniach wraz z Stefanem Bize, przyszłym mężem Pierroty, lub na kłusownictwie w górach z Mikołajem Hagard, ścigając giemzy, białe kuropatwy, albo bażanty; atoli, jak wszyscy mieszkańcy wioski, a nawet sioła Fontaine-Couverte tam niżej, pod kaskadami Kapucyny, szanował wielce tego dawnego kapelana, rannego w wojnie trzykrotnie, — z tego w nogę poważnie, — a noszącego pod sutanną w dni uroczyste, lub jak dzisiaj, dla uczczenia narzeczonych, medal wojskowy i krzyż wojenny wraz z tłumem gwiazd i palm. Ksiądz proboszcz bowiem, mimo spóźnionego wieku, zaciągnął się w szeregi, a wszystkie rozkazy głosiły jednomyślnie, że nigdy nie zostawił zwłok bez chrześcijańskiego pochowku, ani rannego bez pomocy. Podczas ataku szedł odważnie w ogień, znosił rannych na barczystych plecach, udzielał Sakramentów umierającym, grzebał umarłych, tych specjalnie, którzy padli między linjami i nikt ich nie mógł zabrać, znaczył miejsca wiecznego spoczynku drewnianym krzyżem i zapisywał nazwiska. Dzień i noc pełnił służbę, nie unikając niebezpieczeństwa, z bezwzględnym spokojem, który zastanawiał najodważniejszych, budząc w nich podejrzenie, że musiał mieć chyba jakieś specjalne dary, wyjątkowe zmowy z Bogiem, skoro przecież nie z djabłem. Pochował w ten sposób przeszło trzysta trupów, z których niektóre w rozkładzie, wymagały wyjątkowego opanowania ludzkiej natury, skłonnej do wstrętów. Kapral sanitarjusz legendarnej sławy w pułku, głosiły sprawozdania z frontu. Nauczyciel Pornichet nawet, który zresztą dobrze spisał się w służbie wojskowej, miał dla niego uznanie i radby przyciągnąć go na swoją stronę.

— Przynajmniej nie zabił nikogo, mawiał, zajmował się jeno machabeuszami, i tych mógł zostawić gdzie byli.

Stół był nakryty pięknym, białym obrusem i zastawiony pokaźnym szeregiem ciast i win. Zwyczaj bowiem wymaga, aby każda ceremonja zaczynała się lub kończyła jadłem. Joachim Rebut, mając pusty żołądek, pił i spożywał obficie. Skoro odczuł to miłe wewnętrzne ciepło, następujące po sutej i zacnej libacij, jął żartować z narzeczeńskiej pary.

— I cóż młodzi! Dobry był mój jabłecznik? Nie zostawiliście nic dla mnie.

— Zadzwonili na Anioł Pański, wymawiał się Kasper Salut. Obiecałem o tej porze oddać Żozetę matce.

— Tak, tak, a mnie zostawiliście łaskawie siano do skoszenia, nic iwęcej. A któż pił ostatni?

— Kasper, oskarżyła Żozeta.

— Żozeta, zaprotestował Kasper.

Tajemnica jednego należała do drugiego. Żozeta śmiała się z wyniku ustami pełnemi placka, ryzykując udławienie się. Kasper skupiony był i poważny, jak przystępując do Stołu Pańskiego.

— Zanalto jesteś nakrochmalony, stwierdził mer. A ty, Żozeto jesteś zbyt wesoła.

Czy Pierreta chciała nieco powściągnąć zbyt hałaśliwe rozigranie córki, przywodząc wspomnienie ojca, w dzień, gdy się wiązała słowem? Zwróciła się do mera z prośbą.

— Joachimie, przypomnij jej proszę, jak to umierał jej ojciec.

— To chwila nieodpowiednia.

— Przeciwnie, to właśnie stosowna chwila. Prawda, księże proboszczu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

15 dzień rozprawy gen. Żymierskiego.

Wczorajsza rozprawa zbiegła się z równoczesnem ogłoszeniem **upadłości firmy „Protekty"**. Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie postanowił **ogłosił upadek tej firmy**. Komisarzem masy konkursowej mianowany został sędzia handlowy **Brussendorff**. Majątek **spółki został opieczętowany**. W najbliższym czasie odbędzie się **zebranie wierzycieli**, na którem ustalona **zostanie wysokość długów firmy**. Fabryka, jak wiadomo, mieści się w Radomiu i od dłuższego czasu już jest nieczynna.

Badanie świadków w procesie gen. Żymierskiego w przyszłym tygodniu zakończy się ostatecznie, poczem rozpatrywane będą wnioski stron, oraz przesłuchani będą świadkowie zgłoszeni w czasie procesu przez prokuratora i przez obronę. Po zakończeniu postępowania dowodowego i przemówień stron, **nastąpi zapewne dłuższa przerwa, a ogłoszenia wyroku spodziewać się należy prawdopodobnie w drugiej połowie sierpnia.**

Na piątkowej rozprawie poruszono **sprawę gaśnic**. Mianowicie gen. Żymierski oskarżony jest o popieranie firmy **„Zieliński"** na niekorzyść frmy **„Tank"**.

Zeznania św. płk. **Tuliszkowskiego** są dla oskarżonego przychylne. Twierdzi on, że gaśnice firmy „Zieliński" były **lepsze od gaśnic firmy** „Tank". Świadka ostrzegano, że „Tank" jest **firmą niesolidną**, złożył on przeto **piśmienne zastrzeżenie przeciwko odaniu firmie tej dostawy wojskowej**. Inspekcja fabryki firmy „Tank" **wypadła bardzo niekorzystnie dla tej firmy.**

Po przerwie zeznaje św. inż. **Kummant**, dyr. firmy **„Mundus"**. Zeznania tego świadka tyczą się fabrykacji i dostaw **masek gazowych**. Twierdzi on, że gen. **Żymierski bojkotował firmę „Mundus", co czynił też mjr. Sarnek.** Świadek interwenjował u min. **Klarnera** i min. **Sikorskiego**, ale do tego ostatniego nie dopuszczono go. Świadek był naokoło otoczony intrygami, zrobiono **nań doniesienie do II oddziału sztabu gen.** oskarżając go o **szpiegostwo i bolszewizm.**

Dalsze zeznania nie wniosły nic nowego. Rozprawę **odroczono do poniedziałku.**

ODZNACZENIA.

Warszawa. (PAT) P. Minister Przem i Handlu inż. E. Kwiatkowski wręczył uroczyście pp.: **prof. J. Dmochowskiemu** odznakę Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, **Drowi inż. J. Landauowi**, prezesowi Związku Zawodowego Wielkiego Przemysłu Chemicznego odznakę **Krzyża Oficerskiego Odrodzenia Polski**, oraz **Feliksowi Pawłowskiem**, prezesowi Stow. Kupców winno-kolonjalnych **odznakę Krzyża Kawalerskiego Odrodzenia Polski.**

REWIZJA ODBYŁA SIĘ W MIESZKANIU RED. ARJO.

Warszawa. (Tel. wł.) Ze źródeł urzędowych donoszą w sprawie wiadomości o rewizji w redakcji pisma „Natio", że rewizja odbyła się nie **w redakcji, lecz w pokoju zajmowanym przez redaktora pisma Karola Arjo, który został aresztowany.** Rewizja odnosiła się bezpośrednio do **osoby aresztowanego**, a wynikła z poszlak, jakie się ujawniły **przy likwidacji jednej z grup komunistycznych.**

WYBUCH W FABRYCE OGNI SZTUCZNYCH.

Warszawa. (AW.) Dziś o godzinie 1 popoł. w mieszkaniu pyrotechnika Sołdaka przy ul. Krochmalnej nastąpił wybuch w prywatnej fabryczce pyrotechnicznej ogni sztucznych i t. p. Wybuch nastąpił na skutek silnego zatrzaśnięcia drzwi mieszkania. W mieszkaniu znajdowało się wówczas małżeństwo Sołdaków, którzy ponieśli śmierć na miejscu, a ciała ich znaleziono zwęglone. Sałdakowie pobrali się przed miesiącem.

Zjazd prasy niemiecko-skandynawskiej w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.) Dziś przedpołudniem otwarta tu została przy udziale przedstawicieli prasy gdańskiej, **niemieckiej, norweskiej, szwedzkij, duńskiej, łotewskiej i fińskiej** trzecia konfrencja **prasowa niemiecko-skandydawska.** Konferencję zagaił prezes **Związku prasy Rzeszy niemieckiej Richter.** Witając w przemówieniu swem obecnego na sali obrad prezydenta **Sahma** i dziękując mu za wykazanie dla konfrencji **zainteresowania.**

Przemawiali następnie: prezydent Volkstagu **Semrau** i w sposób niezwykle gorący **prezydent Sahm**. Ten ostatni zaznaczył, że więzy duchowe, które zgromadziły uczestników konferencji, są **dowodem trwających więzów wspólności kultury** i rasy. Dobrze się stało, zdaniem Sahma, że na miejsce konferencji **obrano Gdańsk**, gdyż stanowi on niejako **ośrodek kultury** gospodarczej **dla wszystkich krajów otaczających** Morze Bałtyckie.

Nowa fala terroru w Meksyku.

Warszawa. (Tel. wł.) Starania Watykanu o powstrzymanie rządu meksykańskiego od prześladowań Kościoła katolickiego zostały **udaremnione nową falą terroru przeciwko katolikom w Meksyku.** Ojciec św. otrzymał wiadomość, że sytuacja **pogarsza się z każdym dniem.** Papież przyjął ojca **Mamele prokuratora generalnego Zakonu Misjonarzy oraz 7 katolików meksykańskich**, którzy zdawali sprawę **z męczarń**, jakie przechodzi katolicka ludność meksykańska. Ojciec św. był **bardzo poruszony** i podnosił na duchu **delegatów gnębionej ludności i oświadczył, że Kościół katolicki przechodził jeszcze** beznadziejniejsze **zdawałoby się prześladowania, ale zawsze triumfował.** Ostateczne **zwycięstwo katolicyzmu w Meksyku jest pewne.**

Żałobne posiedzienie parlamentu rumuńskiego.

odbędzie się w poniedziałek.

Bukareszt. (PAT.) Na znak żałoby państwowej **wszystkie urzędy państwowe będą zamknięte.** Parlament odbędzie w poniedziałek **posiedzenie żałobne poświęcone pamięci zmarłego króla.**

Na posiedzniu tym partja narodowa Carystów wystąpi z deklaracją, **którą złoży w jej imieniu poseł Manju.** Oficjalny organ tej partji „Romanie" ogłasza **artykuł** stwierdzający, że następca króla Rumunji jakkolwiek jest jeszcze dzieckiem **zasługuje na szacunek całego narodu, gdyż reprezentuje wielkie aspiracje narodu rumuńskiego urzeczywistnione wspaniale przez zmarłego króla.**

Bukareszt. (PAT.) Na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu premjer **Bratianu** wygłosił przemówienie **poświęcone pamięci zmarłego króla.** W poniedziałek rozpocznie urzędowe **czynności Rada Regencyjna.**

Ponieważ w myśl konstytucji król **jest dowódcą wojsk rumuńskich,** przeto na czas małoletności króla Michała ma być utworzone **stanowisko generalissimusa armji.** Na stanowisko to ma być mianowany **Jerzy Madresch.** Odnośny projekt ustawy ma być **przedłożony jeszcze na nadzwyczajnej sesji parlamentu.**

Opozycyjna narodowa partja chłopska miała zawrzeć z Bratianu porozumienie w tym kierunku, że ze **względu na obecną sytuację wstrzyma się od wszelkiej działalności opozycyjnej, gdyż nie chce naruszać spokoju w kraju.**

Ks. Karol nie chce zakłócać spokoju.

Paryż. (PAT) Ks. Karol rumuński w wywiadzie z przedstawicielem „Le Matin" oświadczył, że nie ma bynajmniej **zamiaru w okolicznościach obecnych podejmować manifestacyjnych wystąpień**, które mogłyby zakłócić nastrój uroczystości pogrzebu zmarłego króla. Ten sam dziennik donosi, że ks. Karol wysłał na ręce siostry swej królowej jugosłowiańskiej Marji **depeszę, w której prosi ją o złożenie białych kwiatów na grobie króla Ferdynanda**, aby, jak pisze, król wolny już od złości świata, **uczuł dzięki temu symbolowi, że bije obok niego serce pełne dla niego miłości i szacunku.**

Król Aleksander weźmie udział w pogrzebie.

Białogród. (PAT) Król Aleksander **udał się do Bukaresztu na pogrzeb króla Ferdynanda.** Król złoży na trumnie swego teścia **wieniec laurowy ze złota.** Na pogrzeb króla rumuńskiego udaje się również **delegacja wojskowa**, złożona **z dowódcy i grupy oficerów 25 p. p.** Delegacja złoży na trumnie zmarłego króla srebrny wieniec ze wstęgą z napisem: **„25 p. p. swemu dowódcy"**. Ponadto wyjechała do Bukaresztu **grupa parlamentarzystów**, w której skład wchodzą **przedstawiciele rozmaitych partyj.**

ŻAŁOBA W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT) W dniu 24 bm. jako w dniu pogrzebu zmarłego króla rumuńskiego Ferdynanda I na wszystkich gmachach państwowych **wywieszone zostaną flagi państwowe opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.**

Rewizje i aresztowania w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT) „N. F. Presse" donosi, iż w sekretarjacie **socjaldemokratycznej młodzieży robotniczej przeprowadzono rewizję i skonfiskowano znalezioną tam broń.** Broń ta pochodzi z jednego ze zrabowanych w zeszły piątek sklepów **broni.**

Wiedeń. (PAT) Dotychczas aresztowano w związku z wypadkami **w zeszłym tygodniu 300 osób.** Aresztowania **trwają dalej.**

I Landsbund żąda rozwiązania straży

Wiedeń. (PAT) Wczoraj odbyło się posiedzenie **partji Landsbundu. Partja ta żąda między** innemi **rozwiązania wiedeńskiej Gemeindesschutzwache, bezwzględnego ukarania wszystkich winowajców, powiększenia sił obrony państwa na wzór milicji szwajcarskiej i wprowadzenia ustaw przeciwko strajkom w urzędach państwowych.**

Straż gminna zostanie.

Wiedeń. (PAT) Rada miejska **odrzuciła żądanie chrześcijańsko-socjalnych** w sprawie rozwiązania straży **gminnej, zorganizowanej w czasie rozruchów przez burmistrza miasta.**

—oOo—

Wiedeń. (PAT) Dochodzenia w sprawie amunicji **użytej przez policję wykazują, że policja używała normalnej amunicji wojskowej i że wobec tego oskarżenia „Arbeiter Ztg" są bezpodstawne.**

Rocznica rządów Poincarego.

Człowiek ogromnej pracy i zasłużonych sukcesów.

Dnia 22 lipca minął rok rządów Poincarego. Z tego powodu prasa paryska w artykułach wstępnych omawia sukcesy rządu jedności narodowej i składa hołd Poincaremu, który obecnie święci także 40-tą rocznicę swej pracy parlamentarnej.

Dzienniki przypominają, że przed rokiem na skutek fatalnej polityki gabinetów radykalnych rząd rozporządzał sumą jednego miljona franków papierowych; zaś 22 lipca 1927 r. saldo rządowe wynosi 11 miljardów wolnej gotówki, tudzież 25 miljardów franków w dewizach zagranicznych.

Trzy razy Poincare stał na czele rządów Trzeciej Republiki i zawsze w chwilach przełomowych. W r. 1912—13 Poincare jako premjer umiał pozyskać państwa Trójprzymierza i Trójporozumienia do ratowania neutralności wobec wojny bałkańskiej i w ten sposób zlokalizował wojnę. Sukces ten wprowadził go w r. 1913 do Pałacu Elizejskiego.

W latach 1922—4 Poincare przeprowadził zajęcie Zagłębia Ruhry.

Wreszcie w ciągu ostatniego roku uporządkował finanse **Francji** i ustabilizował franka.

Rządy Poincarego należą do najdłuższych rządów Trzeciej Republiki. Sukcesy swe zawdzięcza Poincare fenomenalnej pracowitości doskonałej metodzie pracy, wyjątkowej pamięci i świetnym zdolnościom analitycznym. Poincare jest równie dobrym mówcą, jak pisarzem, prawnikiem, finansistą i dyplomatą.

HOŁD MINISTRÓW.

Paryż. (PAT.) Z okazji rocznicy utworzenia obecnego rządu członkowie gabinetu ofiarowali Poincaremu nadzwyczaj rzadki egzemplarz wspaniale wydanej pierwszej powieści Roberta de Flers, z następującą dedykacją: „Rajmondowi Poincare, naszemu przewodniczącemu, naszemu wodzowi, duszy naszych poczynań — w dowód podziwu, wdzięczności i oddania", poniżej której figurują podpisy wszystkich ministrów.

—o:o—

LLOYD GEORGE KUPIŁ „DAILY CHRONICLE".

Warszawa. (Tel. wł.) Lloyd George zakupił dziennik „Daily Chronicl". **Transakcja doszła do skutku za sumę 2,900.000 funtów szterl.**

Poseł bez pełnomocnictw.

„Lietuvis" o p. Herbaczewskim.

Zamieścilimy wczoraj polemikę p. Józefa Albina Herbaczewskiego z organem partji rządowej w Kownie „Lietuvisem". Główny ustęp artykułu „Lietuvisa" brzmi następująco:

„Dowiedzieliśmy się z pewnych źródeł, że Herbaczewskiemu nikt nie dawał żadnych pełnomocnictw; co więcej, **nikt mu nie dał nawet pozwolenia jechać do Polski.** — W paszporcie zagranicznym, z którego korzysta on w swej zagranicznej podróży, widnieje ta sama uwaga, która się znajduje we wszystkich zagranicznych paszportach litewskich, mianowicie: paszport jest ważny do jazdy do wszystkich krajów, z wyjątkiem Polski. Samowolne jego podjęcie się misji wzięcia udziału w publicznych uroczystościach w Polsce, jego współpraca w prasie polskiej w Polsce i wyrażane w niej opinje dają powód do przypuszczenia, iż jest on bardziej Polakiem aniżeli Litwinem. Podobne poczynania, jak sądzimy, powinny mu zamknąć drogę powrotu do Litwy".

Zdaje się, że na Litwie nie biorą zbyt serjo p. Herbaczewskiego. Nie kwestjonujemy jego dobrej woli, jego sympatje dla Polski są znane, jednak wobec jego oświadczeń należy zachować dużą nieufność. P. Herbaczewski zawsze był w politycznych poglądach mętnym i dziwacznym. Z jego oświadczeń dzisiejszych nie należy wyciągać żadnego wniosku o zapatrywaniach obecnego rządu lub jakiejś partji na stosunki polsko-litewskie.

—o:o—

Belgja odpowiedziała na notę niemiecką.

Bruksela. (PAT.) Rząd belgijski wręczył dziś rano pełnomocnemu ministrowi Niemiec w **Brukseli odpowiedź belgijską** na ostatnią notę **Niemiec.** W nocie tej, która jest bardzo krótka **rząd belgijski podtrzymuje** swój **punkt widzenia. Nota będzie ogłoszona w ciągu wieczora.**

—o:o—

STULECIE KOLEGJUM UNIWERSYTETU LONDYŃSKIEGO.

Najstarsze kolegjum uniwersytetu londyńskiego obchodziło swą setną rocznicę założenia. Na uroczystość obchodu stulecia kolegjum zjechali się **profesorowie-delegaci uniwersytetów i instytucyj naukowych całego świata w liczbie około 200.** Zjechali się także delegaci organizacyj studenckich, przyczem **Europa była reprezentowana tylko przez studentów duńskich, estońskich, łotewskich, finlandzkich i polskich.**

W imieniu 5-ciu uniwersytetów polskich przybył **prof. Roman Dyboski z Krakowa, który uroczyście wręczył adresy gratulacyjne rektorowi.** Z pośród kilkudziesięciu adresów, złożonych przez delegacje uniwersyteckie, adresy uniwersytetów polskich **odznaczały się artystycznem wykonaniem.** Podkreślić należy, iż tylko parę krajów przesłało je w tak poważnej liczbie.

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu".

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . 7 gr.
Zamieszczone ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.